Nr. 136. Niedziela, 17 Czerwca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**36 K**	**ćwierćrocznie**	**9 K**	**rocznie**	**28 K**	**ćwierćrocznie**	**7·— K**
półrocznie	**18 K**	**miesięcznie**	**3 K**	**półrocznie**	**14 K**	**miesięcznie**	**2·40 K**

W Niemczech **3** K **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **4** K **60** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej krzyż wojenny I. klasy za zasługi cywilne: tajnemu radcy, Ministrowi kolei żelaznych poza służbą dr. Henrykowi Wittekowi; krzyż wojenny II. klasy za zasługi cywilne: w Ministerstwie kolei żelaznych: radcy Dworu dr. Franciszkowi Podlewskiemu; radcom sekcyjnym z tytułem i charakterem radców ministeryalnych, dr. Zygmuntowi Bykowi i dr. Władysławowi Henochowi; starszemu radcy budownictwa Leonowi Mroczkowskiemu; radcy ministeryalnemu Stanisławowi Rogalskiemu, radcom budownictwa Zygmuntowi Peszkowskiemu, Wiesławowi Bączalskiemu i dr. nauk technicznych Maryanowi Romanowiczowi; radcom kolei państwowych Eugeniuszowi Zborowskiemu i Józefowi Swaryczewskiemu; w Centralnym Urzędzie dyrygowania wozów austryackich kolei państwowych: starszemu radcy kolei państwowych Zygmuntowi Raffowi; starszemu inspektorowi austryackich kolei państwowych Leonowi Schwarzenberg Czernemu; krzyż wojenny III. klasy za zasługi cywilne: w Centralnym Urzędzie dyrygowania wozów austryackich kolei państwowych: adjunktom austryackich kolei państwowych, Józefowi Radziszewskiemu i Teodorowi Nowakowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne IV. klasy: w Ministerstwie kolei żelaznych: oficyantce kolejowej Melanii Jakubowskiej i woźnemu Józefowi Krępie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 10 maja b. r. nadać najmiłościwiej, w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, dyrektorowi fabryki Józefowi Eskreisowi we Lwowie, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 4 czerwca b. r. l. 7055/Ad, w którem wydano zarządzenia wykonawcze do rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 26 kwietnia 1917 Dz. p. p. nr. 185 w przedmiocie uregulowania obrotu pewnymi gatunkami zwierzyny, zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 czerwca 1917.

Rada państwa.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów dokonano wyboru 8 wiceprezydenta. Wybrano p. Tuszara, który otrzymał 209 głosów.

W dalszym ciągu pierwszego czytania prowizoryum budżetowego Dalmatyniec pos. Tresic-Pavicic oświadczył, że zrzeka się głosu, na znak protestu, że mowy jego, wygłoszone w parlamencie były odczytane na rozprawie w procesie wytoczonym mu o rzekomą zbrodnię zdrady stanu.

P. Wolff (niem. radykał) podniósł, że należy utworzyć przesłanki normalnej pracy Izby. Mowca domaga się uporządkowania stosunków w Czechach i w Austryi. Gdy mowca usiłował usprawiedliwić wczorajszy okrzyk p. Heinego, p. Winter (soc. dem.) woła: „Także pos. Niedrist miał dochodzenie, a nie powieszono go!“

Posłowie ze Związku niem.-narodowego silnie protestują przeciw tem odezwaniu się. Wywiązała się krótkotrwała wrzawa, poczem przewodniczący przywołał p. Wintera za jego okrzyk do porządku.

P. Daszyński: Jeżeli mowca ma razem z P. Prezydentem Ministrów pozdrowić synów narodów Austryi na froncie, to nie może znaleźć na to innego pozdrowienia dla ludności stojącej pod bronią, jak: „Precz z wojną! Precz z militaryzmem! Niech żyje pokój!“ Mowca nie może też przyłączyć się do wiosennej mody uchylania kapelusza przed cichymi bohaterami kraju, raczej należy im dać ziemniaków, mąki i masła.

Przechodząc do omówienia stosunków w Galicyi, oświadczył, że Galicya pod względem geograficznym, historycznym, gospodarczym i narodowym tworzy obce ciało w organizmie Austryi. Jeżeli ktokolwiek zapomniał o istnieniu Państwa Polskiego, Polacy ani na chwilę nie zapomnieli, do jakiego narodu i do jakiego państwa należą. Galicya była pod względem gospodarczym rynkiem zbytu Austryi, a było to złączone ze wszystkiemi cierpieniami takiego stanu rzeczy. Galicya znosi wszelkie niedomagania kolonii, mimo wielkich skarbów, które mogą z niej zrobić raj Europy środkowej. Jeżeli wskazuje się na to, że Polacy od dawna byli jak najwierniejszymi poddanymi i że Koło Polskie przez pół wieku jak najstaranniej obchodziło się z koniecznemi potrzebami Państwa, to należy przypomnieć, że póki w Warszawie zasiadał carski generał-gubernator, póki w Królestwie Polskiem stała armia ćwierćmilionowa, czekająca, kiedy będzie mogła wtargnąć do Galicyi i Austryi, póty dla Polaków oczywiście było jasnem przykazaniem trzymać się Austryi, walczyć z nią razem przeciw rossyjskiemu caratowi i uczynić Austryę zdolną do oporu przeciw caratowi. Wszyscy Polacy bez różnicy stronnictw odczuwali tę powinność i odkąd Austrya stała się państwem konstytucyjnem, odkąd przedstawiciele Polaków zabierali głos przy wypracowaniu konstytucyi, spełniali tę powinność chętnie i nie połowicznie.

W dziejach Austryi nie znajdzie się ani jeden akt parlamentarny, wskazujący na to, by Koło polskie zajęło stanowisko przeciw prawom ludów. Mowca w swoim czasie zwalczał Koło polskie za jego stanowisko względem powszechnego równego prawa wyborczego, ale Koło musiało ustąpić pod naciskiem mas chłopów, robotników i ludności miejskiej, bo kraj był za konstytucyą, za wolnością ludów i za silnym parlamentem. Omawiając rolę Polaków w parlamencie, mowca stwierdził, że Polacy nigdy nie byli ani przyjaciółmi Słowian, ani przyjaciółmi Niemców, czuli zawsze, że nie mogą być organicznie wcieleni do polityki Państwa. To na nich ściągało zewsząd gorżkie zarzuty. Chciano ich wprządz w zamęt austryackiej polityki. Polacy oparli się temu. Każdy chciał pozyskać głosy Polaków dla siebie, ale Polacy nie mogli wprządz się w rydwan żadnego stronnictwa. Dlatego w Austryi nieraz użalano się na politykę polską, nazywając ją polityką kosztowną. Jeżeli polityka ta była kosztowna dla kogoś, to była nią dla naszego kraju. (Oklaski i brawa na ławach polskich).

Nie módz nigdy prowadzić polityki stałej, żyć z dnia na dzień, dać się obrzucać obelgą, że pracuje się w Wiedniu tylko za napiwki, to z pewnością jest los ciężki. Ale było to możliwe tylko póty, aż masy ludu weszły do parlamentu. Od 20 lat, od chwili utworzenia piątej kuryi, polityka Koła polskiego zaczęła walczyć o zasady. Polacy nie ponoszą winy upadku parlamentu, przeciwnie zawsze stali na uboczu, bo czuli, że silny parlament jest jedynym terenem, na którym mogą się jakoś utrzymać. Ale nie mogli tego taić przed sobą, że od lat 20 niema zdolnego do życia parlamentu w Austryi. Od czasu hr. Badeniego parlament spadał coraz niżej przy pomocy § 14, aż hr. Stürgkh podał go w pogardę. Podczas wojny Polacy pozostali wierni sobie, oświadczając, że idzie o walkę z caratem. Już 6 sierpnia Piłsudski z drużyną strzelecką przeszedł przez granicę Polski. W tydzień potem założono NKN., powołano do życia Legiony polskie. Cały naród powstał do walki. W tym duchu uważaliśmy armię austro-węgierską za armię naszą.

Wiedzieliśmy, że armia ta walczy z naszymi nieprzyjaciółmi i trzeba być głupcem, aby mówić o zdradzie polskiej podczas tej wojny. (Oklaski na ławach polskich). Należy publicznie stwierdzić, że dyplomacya austro-węgierska, Rząd austryacki i Naczelna Komenda armii oświadczyły zupełną zgodę

---

32)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ

VIII.

Miss Maud.

(Ciąg dalszy).

Maud poczęła go pytać o Litwę i Podole, lecz okazało się, że dla Kazickiego były to ziemie do niezbadanych lasów dziewiczych podobne, co znowu przejęło pannę zdumieniem. Amerykanka, która w podróż z Nowego Jorku do Paryża nie wybiera się dłużej niż Polak z Krakowa do Wiednia, pojąć nie mogła, jak można mieszkać przy słupach granicznych i nie zwiedzić nigdy ziem polskich, które, przecież dla Polaków, — jak słyszała od rodaków matki w Chicago — miłujących tak ogromnie swą nieszczęśliwą ojczyznę, musiały posiadać nadzwyczajny urok, Podejrzewała przeto w panu Wiktorze typ zgoła zaściankowego i zapleśniałego ziemianina wielkopolskiego.

On również nie wychodził ze zdumienia nad Amerykanką tak bardzo odmienną od miejscowych młodych kobiet, z któremi nigdy w życiu nie toczył tego rodzaju rozmowy.

— Czy pani wybiera się na Litwę? — pytał, jakby gotów odradzać jej lekkomyślnego kroku.

— Przed wyjazdem do Ameryki zwiedzę ziemie polskie. Zapewne z Zakopanego udam się w dalszą podróż, ale muszę wpierw przygotować się na nią.

Kazicki nie śmiał zapytać, co Miss Sloter rozumie pod „przygotowaniem się“ na tę podróż.

— A kiedy pani zamierza pożegnać Europę?

— Nie tak prędko jeszcze. Państwo Klitowiczowie pozostaną tutaj do wiosny roku przyszłego, a może i dłużej. W tym razie powróciłabym do Ameryki sama. I tak dość długo już uprawiam próżniactwo!

— Czy pani ma w Chicago... jakie stałe czynności? — wykrztusił pan Wiktor, a ona spojrzała bystro w jego oczy i odparła:

— Niepodobna przecież nic nie robić. Jałowem byłoby życie. Zresztą nie mogę pozwolić, aby matka, osoba już nie młoda, pracowała na mnie. Należy ją wyręczyć, zastąpić.

Kazicki zwiesił głowę i zapatrzył się w brzeg stołu, a panna zdawała się podziwiać jego ciemną, wypomadowaną i ładnie rozczesaną czuprynę. Milczeli przez chwilę.

Niczem Maud nie mogła wyrządzić sobie większej ujmy w jego oczach jak tem wyznaniem. Zachwiała bowiem jego wiarę w swe miliony i zszeregowała się w jego pojęciu z pracownicami o zgrubiałych rękach. Na barometrze uczuć jego zupełna nastąpiła zniżka, gdy nie zdejmując zeń wzroku, panna dodała objaśniająco:

— Mama moja posiada w Chicago dwa magazyny towarów korzennych...

Tem dobiła się do reszty, zgasiła płomień jego afektu. Nie przypuszczał on, aby właścicielka sklepów korzennych w Chicago majętniejszą być mogła od przeciętnego ziemianina poznańskiego, a nawet w Niemczech być milionerką. „Magazyn towarów korzennych“, brzmiało to okropnie, niemal niegodnie. Toż ona może sprzedawała tam śledzie?....

Pan Wiktor zapomniał, że nie dawniej jak ubiegłego wieczora płonął do niej afektem strzelistym, był bliskim „głupstwa“. Głęboko zawstydzony milczał i wydawało mu się, że od pierwszej chwili poznania wyczuwał w niej coś ze „składówki“. A to byłby się „ubrał ślicznie“!...

Oboje spozierali w dzielącą ich przepaść, która odsłoniła się przed nimi w całych swych rozmiarach.

Wytrzeźwiały epuzer byłby najchętniej natychmiast uciekł, jednak dla zachowania pozorów zamienił z nią jeszcze kilka banalnych zdań, zanim ją pożegnał.

Maud odprowadziła go oczyma do drzwi, pewna, że nie zobaczy go odtąd. Wystawiła go na próbę ogniową i — odebrała lekcyę życia, która zapadła w nią głęboko i ozwał się w niej ton tęsknoty za dalekiem miastem rodzinnem, gdzie czciciele dolara w stosunku do kobiet nie ujawniali jednak takiego grubego materyalizmu. jak ten ułański Poznańczyk.

Miłość, to okropny humbug, to jedno z konwencyonalnych kłamstw europejskich. W Ameryce nie śpiewano na ten temat tak pięknie i słowiczo, ale bądź jak bądź owa „miłość“ nie przedstawiała się tam jako taki ordynarny, jarmarczny handel. Kramarskie swe zapędy wyładowywali Anglosasi na innem, odpowiedniejszem polu, a do kobiet i hymenu zbliżali się zwykle z pewną sentymentalnością, jakiej niepodejrzywałby nikt w gorliwych służalcach złotego cielca. Taki Jack Raycroft nie byłby dał się odstręczyć od niej bodaj niczem, w razie potrzeby byłby pospieszył jej z każdą usługą, byłby szedł za nią w ogień. On naprawdę potrzebował jej.

Kazicki, który wchodził do salonu w minorowym nastroju nieszczęśliwego, wzgardzonego wielbiciela, uchodził z niego jakby z zasadzki, wyobrażając sobie, że amerykańska „składówka“ nie byłaby przecież odtrąciła takiego jak on kandydata, że wszystko zależało tylko od niego i że dzięki swej czujności wydostał się z niebezpiecznego położenia.

A Łuczewski?... Czyliż Krzyś, tak gwałtownie potrzebujący znacznego posagu, nie miał dokładnych informacyj o finansach tej „milionerki“?

Widocznie Klitowiczówny, postanowiwszy złapać hrabiego dla Amerykanki, wzięły go w swą moc i wiodły jak ślepca na całopalenie.

Pan Wiktor odetchnął z zadowoleniem, że to nie on, lecz kto inny padnie ofiarą intrygi matrymonialnej, i z tem miłem uczuciem, opuścił Poznań nazajutrz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na stanowisko nasze, („Słuchajcie!“ na ławach polskich), dały swe *placet* na to stanowisko i dały nam do poznania, że daleko idące uchwały N. K. N. i zgromadzenia plenarnego, którego owocem i wynikiem były Legiony, Austrya akceptuje. W sierpniu 1914 zrodziła się idea Państwa Polskiego, która miała być urzeczywistniona przez Austro-Węgry. Ta idea przez dwa lata jawnie istniała. Czyny Legionów były czynem otwartym, błyszczącym w słońcu, a nie mamy dość słów pochwały dla heroizmu Legionów. — (Oklaski na ławach polskich). Uznał to także sam Naczelny Wódz. W ostatnim czasie mowca czytał urzędowy dokument, w którym armia austryacka oświadcza, że nie może zrzekać się najwaleczniejszych żołnierzy, jakich Austrya wystawiła na wojnę. Program austryacko-polski założenia Państwa Polskiego za zgodą Monarchii austro-węgierskiej począł się urzeczywistniać Od 1 maja 1915, pamiętnego bitwą pod Gorlicami, rozpoczęło się obsadzanie Królestwa Polskiego, a Polacy są ostatni, którzyby nie chcieli otwarcie z największą wdzięcznością wspominać o walkach i krwawych ofiarach, poniesionych przez wszystkie ludy, które przelały krew za oswobodzenie Polski z jarzma rossyjskiego. (Brawa na ławach polskich). Nie pozostaliśmy też niewdzięczni, bo nędza gospodarcza w Niemczech i Austryi byłaby wybuchła o rok pierwej, gdyby nie zboże polskie i bydło polskie, zarekwirowane dla Niemiec i Austryi zachodniej.

W tej samej chwili, gdy ówczesny Minister spraw zagranicznych bar. Burian i Prezydent Ministrów hr Stürgkh zapewniali, że program austro-polski traktuje się na seryo, czyniono wszystko, aby Polaków szykanować w sposób niebywały. Nie zawahano się przed tem, by Legiony, tę naszą dumę, poddać pod komendę urzędu wywiadowczego, nie wzdragano się oddać sprawy emancypacyi wielkiego narodu biuru szpiclów. Nie chciano Legionistom dać odznak żołnierskich, chciano ich napiętnować jako austryackie pospolite ruszenie, chociaż szło o ludzi, którzy czuli się bohaterami i którzy nimi byli. Długo trwało, zanim uznano ich za towarzyszy. Nam zależało na tem, abyśmy Legionami polskimi wykazali Austryi, że u boku jej nie pozostaliśmy bezczynni, lecz, że z bronią w rękach wykazujemy światu, żeśmy nie zapomnieli o obaleniu caratu za stuletnią tyranię, za szubienice i Sybir. Za to jednak zaczęto traktować Królestwo Polskie formalnie jak kraj nieprzyjacielski, zaczęto nakładać kontrybucye, podzielono kraj na komendy obwodowe i wysłano tam ludzi, nie umiejących po polsku, a z których każdy ma własną politykę. Przytem gospodarka austryacka w krajach okupowanych była taka nieudolna, że należy się dziwić temu. Zrozumiałe jest rozgoryczenie, jakie tam zapanowało w 1916 r., zwłaszcza, gdy zważy się, co się w tym czasie działo w Galicyi. Wmaszerowanie do Galicyi było wmaszerowaniem szubienicy i morderstwa. Jedni mówią o 30.000 powieszonych, inni mówią, że było dwa razy więcej. (Słuchajcie! na ławach polskich). Wieszano bez świadomości, dlaczego się to robi. Zamiast licznych wypadków mowca pragnie przytoczyć tylko jeden. Powien matołek wiejski, którego gmina chciała się pozbyć, wysłany został z podwodą do Królestwa Polskiego. Wrócił mając trzy ruble w kieszeni. Przytrzymała go armia niemiecka, a gdy znaleziono w jego kieszeni 3 ruble, natychmiast go powieszono. (Głośne okrzyki: Słuchajcie! na ławach polskich).

Cóż na to pan starszy radca budowy szubienic Heine? (Huczne oklaski na ławach polskich). Cóż ten pan poseł myśli o tem, ten osobisty przyjaciel i dziecko protekcyi P. Ministra kolei. (Okrzyki: Słuchajcie!). Jeżeli mówi, że jeszcze za mało wieszano, to spoglądamy na niego z zimną pogardą, jaką można tylko mieć dla ludzi jego pokroju. Nie bierzemy zbyt poważnie tych zdziczałych, a z powodu braku piwa zwyrodniałych idealistów niemiecko-burżuazyjnych. (Wesołość i potakiwania na ławach polskich). A jeżeli mówię o koledze p. Heinem, na którego szybką karyerę urzędniczą już niejedno zapisano w protokole stenograficznym Izby, to pragnę tu stwierdzić, że jest on nietylko wysokim urzędnikiem kolejowym, ale przynależy także do jednego z oddziałów Ministerstwa wojny i że pan ten tak szybką karyerę zrobił dlatego, iż na początku wojny wstąpił do armii jako porucznik, a teraz stoi przed nami jako podpułkownik Czy ten c. k. urzędnik kolejowy może przytoczyć choć jeden wyrok skazujący jednego urzędnika kolejowego w Galicyi? (Słuchajcie! na ławach polskich). Zapytuję panów, którzy mieli czelność zarzucać urzędnikom z Galicyi, że z powodu ich niedbałości przyszły klęski w tej wojnie, czy mogą wymienić choćby jeden proces, któryby skończył się zasądzeniem? Zamiast tego szafuje się tu ryczałtowemi podejrzeniami i oszczerstwami i zarzuca się 30 000 kolejarzy galicyjskich, że są żywiołem niepewnym. Czyż nie byłoby lepiej, by wysoki urzędnik kolejowy wstał tu i ujął się za swymi kolegami?

Przekroczono już miarę tego, co dozwolone jest tutaj wobec całych narodów. Mowca piętnuje to jako rzecz, za którą niepodobna brać odpowiedzialności, jeżeli samo brzmienie obcej mowy uważa się za brzmienie nieprzyjacielskie Czy w Wiedniu i w Dolnej Austryi ci panowie czują się tak pewnymi, że nic stać się nie może, że im nie grozi szubienica? Zkąd nabrali takiej buty? Dlaczego obrzucają obelgami zasądzonego już dr. Kramarza i jego tow.? Czyż nie jest to nie po koleżeńsku? Jakże można wołać o parlament zdolny do pracy, jeżeli odmawia się mu czci, jeżeli robi się z niego miejsce, gdzie można się nawzajem wedle upodobania szkalować, nie zważając na to, że się stawia pod pręgierz całe narody i stany? Czy myślicie panowie, że wojna zrobiła z nas niewolników? że my na to pozwolimy? Nie będziemy, broń Boże, przywiązywali jakiegokolwiek znaczenia do posła Heinego. Ale on mówił z serca swych kolegów (Przerywania na ławach niemieckich). Cieszy mnie, że panowie protestują, przyjmuję ten protest z zadowoleniem, spodziewałem się go.

Galicya otrzymała trzech z rzędu generałów jako Namiestników. Jeden z nich nie robił tajemnicy ze swej nienawiści do narodu polskiego, drugi był prawdziwym gentlemanem i oczywiście musiał ustąpić. Jako rusztowanie do tej władzy generalskiej wprowadzono w życie t. zw. komendy rejonowe, które zagarnęły władzę starcstw, Rad gminnych i Rad powiatowych. Od razu zniesiono autonomię, Kraków obwołano twierdzą, gdzie niema miejsca na Radę miejską, cenzura stała się udręczeniem. Wszędzie rozwielmożnili się szpiedzy, a my pocieszaliśmy się tem, że przecież patrzymy w jaśniejszą przyszłość Ale w sierpniu 1916 w sprawie polskiej wygotowano plan inny, który ujawnił się w akcie historycznym z 5 listopada 1916. Plany Polaków w Galicyi zupełnie spełzły na niczem. Gdy zmarły Cesarz odczuł tę gorycz i zrozumiał ją, w piśmie z 4 listopada do dr. Koerbera objawił swą wolę, aby Galicya otrzymała prawo regulowania swych spraw samoistnie, o ile na to pozwala dobro całego Państwa i przynależność kraju do niego. Ponieważ z kół Rządu szeptano do nas, że przyjdzie to do skutku w drodze oktrojowania, zabraliśmy się do roboty, aby pokazać, jakiego uregulowania życzymy sobie. Najważniejsze dla nas było prawo uporządkowania i regulowania autonomicznie naszych stosunków gospodarczych i finansowych, ale oświadczenia P. Ministra skarbu były tego rodzaju, żeśmy stracili wszelką nadzieję, by projekt wyodrębnienia Galicyi mógł być przeprowadzodzony. Jakie mieliśmy wyjście, skoro Najw. pismo Odręczne z 4 listopada stało się bezprzedmiotowem? Czy chcecie panowie, abyśmy, którzy w tej wojnie przelali krew z ran tysięcznych, pokazywali się w tem ubraniu nędzarzy jako prowincya austryacka i przyjęli to jako wynik wojny światowej? Dla sprawy polskiej niema innego rozwiązania, jak tylko albo Państwo Polskie, albo przejście do Państwa Polskiego.

Mowca omawiał następnie rezolucyę krakowską. Dostęp do morza znaczy dostęp przez kawałek skanalizowanej Wisły do portu Gdańska. W dalszym ciągu mowca omawiał stosunek Polaków do Korony, wykazując, że stosunek ten był zawsze odrębny, bo polityka polska stanowiła zawsze część polityki zagranicznej. Polacy nie tracą nadziei, że słowa wypowiedziane przez Monarchę, iż on nas rozumie, coś znaczą. (Oklaski na ławoch polskich). Rezolucya owa nie jest bynajmniej jakiemś marzycielstwem, jest jedyną polityką realną dla ekspansyi Austryi. Nie z wdzięczności, lecz uznając wspólne interesy, mówi rezolucya o tem, że Polacy pragną trwale iść z Austryą. Dokument z 5 listopada mówi o tem, że Polacy w Królestwie Polskiem dostaną państwo niepodległe. Jeżeli Polacy oświadczyli, że pragną nietylko niepodległej, ale i zjednoczonej Polski, to jedno drugiego nie wyłącza. Polacy i mocarstwa centralne na tem zyskają, jeżeli rychło utworzy się silny, świadomy celu rząd polski i rzeczywiste przedstawicielstwo ludu w Królestwie Polskiem (Potakiwania na ławach polskich).

Mowca omawiał następnie sprawę użycia Legionów polskich, skutki rewolucyi rossyjskiej i zauważył, że wojna mogłaby się zakończyć przez przyczynienie się socyalnych demokratów. Świat stał się republikańskim. Rewolucya rossyjska potężnie wpłynęła na wszystkie ludy. Co do wypowiedzenia wojny przez Amerykę zauważa mowca, że przyczyni się ono do przydłużenia wojny. Jako socyalista wita mowca gorąco odezwanie się myśli międzynarodowej właśnie w tym strasznym czasie, wita fakt, że proletaryat wziął w swe ręce część zagadnienia światowego, względnie sposobi się do ujęcia sprawy tej w swe ręce. Wskazuje na błędy, jakie popełniono, stawiając niejednokrotnie państwo ponad ludy. Należy się uderzyć w piersi i powitać odżycie ludzkości. Nie odmawiajmy nikomu prawa stanowienia o sobie. Starajmy się mieć zrozumienie, oprzyjmy politykę naszą na silnym gruncie interesów międzynarodowych. Poseł przedstawia, jakie uczucia towarzyszyły posłom socyalno-demokratycznym, gdy udawali się na konferencyę do Sztokholmu.

Nie chcemy niczyjej krzywdy, pragniemy tylko naszego prawa. Kto pragnie pokoju, ten musi poprzeć go i oprzeć na zadowolonych ludach. Spostponowane ludy nie są wcale gwarancyą pokoju. To jest naszem najgłębszem przekonaniem. Daliśmy temu wyraz w Krakowie i proszę to, a nie innego przyjąć do wiadomości (Oklaski na ławach polskich).

Pos. M a t t a j a oświadczył, że stronnictwo chrześciańsko-społeczne zgadza się z P. Prezydentem Ministrów w zapatrywaniu, iż polityka Izby musi być równą z polityką Rządu, mianowicie musi być austryacką.

Pos. R e i z e s podobnie jak posłowie Seitz, Smeral i Daszyński, pragnie mowę swą rozpocząć wyznaniem pokojowem. Następnie wywiązując się z polecenia swej partyi, założonej przed wybuchem wojny we Lwowie, partyi radykalno-demokratycznej, przesyła przywódcy tej partyi posłowi Breiterowi, którego zawleczono do Rossyi, serdeczne pozdrowienie.

Omawiając kwestyę uchodźców, pragnie przedewszystkiem zaapelować usilnie do Rządu, aby usunął hańbę internowania uchodźców w barakach. Uchodźców tych wepchnięto w baraki i zamki Styryi i pozbawiono swobody ruchu. Muszą oni być znów traktowani jako wolni obywatele. Wypełnienie tego głównego żądania jest rzeczą pilną. Im prędzej się to stanie, tem prędzej Państwo zrzuci z siebie winę, jakiej się dopuściło wobec uchodźców. Dalej omawiał mowca poważną zmianę, jaka się w ciągu wojny dokonała w polityce wobec żydów Podczas gdy z początkiem wojny nie brakło oświadczeń i obietnic czynionych żydom i podczas kampanii galicyjskiej w rozkazach dziennych wyraźnie powiedziano, że żydzi zasługują bezwarunkowo, jako żywioł lojalny, na największe zaufanie, w ciągu tej wojny dokonała

---

129)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

IV.

(Ciąg dalszy).

Hrabina powtarzała sobie ustępy listu, z którym nie mogła się rozłączyć.

„Od dwudziestego do trzydziestego“....

Kochanka oznajmiała swój przyjazd pomiędzy dwudziestym a trzydziestym.... Otóż, ojciec Herberta umarł dwudziestego ósmego!

Dwudziestego ósmego? lecz w takim razie....

— Pani Thurin!... pani Thurin!... — powtórzyła drukrotnie hrabina.

I w podnieceniu, w gorączce, która potęgowała jej przenikliwość, ujrzała jakby w błyskawicznem mgnieniu oka zażenowane miny, zakłopotany wyraz, osłupienie, dawnej pani Thurin w salonie przy ulicy de la Pompe, gdy się spotkały.

Obecnie, jasno wszystko widziała: miała wyjaśnienie tego zmieszania!... Ta kobieta miała wyrzuty sumienia! Wspomnienie ją prześladowało i spotykając hrabinę, noszącą nazwisko de Rochefleur'ów, zdawało jej się, że słyszy głos z za grobu, wyrzucający jej popełnioną, straszną zbrodnię!...

Irena musi wszystko zbadać; nic jej nie powstrzyma!... Szczęście reszty jej życia od tego zależy!

„Ester!“

Więc pani Thurin, obecnie pani de Lion nazywa się Estera?...

O tem Irena dowie się za kilka godzin: Zuzanna ją objaśni.

Bardzo długo Irena myślała o przeszłości, marzyła o przyszłości; powtarzała sobie ustępy z listu, zdawało jej się, że przeżywa chwilę powrotu Herberta i zapadła wreszcie w stan niezwykłej egzaltacyi,

Lampa ciągle się paliła, aż nareszcie Irena spostrzegła, że jasny dzień wkrada się do pokoju.

Zgasiła lampę, zrobiła porządek w pokoju, aby nikt nie spostrzegł jej pracy nocnej i położyła się.

Nie potrzeba dodawać, że ani oka nie zmrużyła.

Nazajutrz, w ciągu dnia, gdy cała rodzina była zebrana w salonie na dole, pani de Vricourt prosiła Irenę, żeby zajęła się przygotowaniem listy osób, którymby należało przesłać zawiadomienie o śmierci matki.

— Zawiadomienie?... Listę osób?... — spytała. — Nie mam pojęcia... Od kiedy jestem wdową, zerwałam wszystkie stosunki... W Paryżu, widuję tylko jednego z przyjaciół Herberta, pana de Dranel, ulica de la Pompe 155... Ale mogę ci pomódz... Czy rodzina de Rochefleur miała dużo znajomości?

— Oto jest lista, która nam służyła po śmierci papy — rzekła pani de Vricourt. — Znalazłam ją dziś rano.

Irena wzięła papier z rąk bratowej i przeglądnęła nazwiska, pragnąc znaleźć wśród nich nazwisko autorki listu, starannie schowanego pod klucz w kuferku.

Daremnie szukała.

— To są nazwiska osób, które prawie z oczu straciłam — rzekła z westchnieniem. — Stosunki nie utrzymywane zupełnie zrywają się z czasem.

Irena doszła do końca.

Nazwiska pani Thurin nie było.

Sposobność była jedyna i może nie łatwo się powtórzy; hrabina postanowiła więc ją wykorzystać.

— Powiedz mi, Zuzanno — spytała — czy jesteś zawsze w stosunkach przyjaźni z pania Thurin, którą spotkałam tutaj, w chwili śmierci twego ojca?

— Nie. Prawieśmy zapomniały o sobie.... Jeżeli się nie mylę, podobno wyszła za mąż po raz drugi. Nie starałyśmy się z nią zobaczyć. Jest to osoba, która nie bardzo się podobała mojej matce. A jednak, bardzo była miła.

„Osoba, która nie podobała się mojej matce....“

Stara hrabina się więc domyślała?

Tonem zupełnie obojętnym, Irena zapytała:

— Nazwisko jej było Thurin, nieprawdaż?

— Tak.

— Wyobraź sobie, że temu parę dni właśnie myślałam o tej osobie. Nazwisko jej mi się przypomniało, ale imienia nie mogłam sobie przypomnieć; wyszło mi zupełnie z pamięci.

— Jej imię?

— Tak.

— Poczekaj... poczekaj.... Ja wiem..., Znajdowałam, że to imię dobrze się stosuje do osoby.... Ach, mój Boże.... Estera! tak, nazywała się Estera!

Serce hrabiny mocno zabiło, lecz wykrzyknik, jaki wydała, pozwolił jej ukryć zmieszanie.

— Ach!... nareszcie.... Estera.... tak, przypominam sobie, Estera.... Zupełnie tracę pamięć! Zupełnie!

Hrabina obracała listę w ręku.

Zuzanna myśląc, że chce poszukać tam tego nazwiska, zauważyła:

— Jej nazwiska pewnie tam niema Nie potrzebowaliśmy jej posyłać karty, ponieważ była tutaj w chwili śmierci mego biednego ojca.

— Czy bywała często w Machecoul?— spytała Irena.

— Często?... Nie.... Zdaje mi się, że widziałam ją....

Zastanowiła się i dodała:

— Trzy razy.

— Była zapewne wdową, jeżeli sama przyjeżdżała.

— Wdową, tak. Moi rodzice poznali się z nią u wód, w Royan, zdaje mi się. Ciągle się tam widywali. Ponieważ mój ojciec był bardzo chory, ofiarowała się, że mną się będzie opiekować, gdy rodzice musieli pozostawać w domu, za co byłam jej bardzo wdzięczna. Z tego wynikły ściślejsze stosunki, następnie zaproszenie do Machecoul, które przyjęła.... Ale jak wiesz, stosunki zawiązane u wód nigdy nie bywają bardzo stałe.,.. A przytem, mówiłam ci, mamie nie bardzo podobała się pani Thurin.

— Była jej niechętną?

— Tak daleco nie; mama była najzacniejszą istotą, która do nikogo nie czuła antypatyi, ale słyszałam, jak raz mówiła;

„Ta pani Thurin mogłaby poczekać na zaproszenie, a nie zapowiadać bez ceremonii swojej wizyty, jak ona to czyni....“

Irena przerwała rozmowę. Nie chciała dać poznać, że ją to nadto zajmuje.

W głębi duszy, podejrzenia jej się utrwalały. Listy były rzeczywiście od pani Estery Thurin.

Gdyby hrabina mogła rozporządzać sobą, nie byłaby traciła ani jednej chwili, tylkoby spakowała kuferki i natychmiast udała się w drogę do Paryża, lecz przezorność była konieczna!

Wypadało działać ostrożnie, aby nie zdradzić się ze swoimi planami i myślami.

Po pogrzebie, musiały być omówione w rodzinie kwestye materyalne: Irena nie mogła przyspieszać wypadków bez powodu, bo wiedziano, że nic ważnego nie wzywa jej z powrotem do Paryża.

(Ciąg **dalszy** nastąpi)

się zupełna zmiana w tem na ogół poprawnem zachowaniu się wobec jednego z najbardziej lojalnych ludów Monarchii. Prawie od dwóch lat w polityce wobec żydów przeważa kurs, który mowcę jako żyda, przedstawiciela żydów, ze wschodu Państwa i okręgu wyborczego położonego tuż koło frontu, przejmuje największą obawą. Cały naród żydowski w Monarchii jest bezwarunkowo wierny Państwu.

Nigdy nawet najmniejsza część żydów nie zezowała za granicę ani w Przedarulanii, ani w Galicyi, ani na Bukowinie, ani w Siedmiogrodzie. Mowca wskazał na szereg oficerów rezerwowych żydowskich, których procent przekracza znacznie stosunek procentowy żydów do ogółu ludności. Wskazuje na bohaterów, którzy padli na polach walki, ostatnio w walkach nad Isonzem, gdzie, jak wiadomo, wschodnio-galicyjskie pułki, do których należy wiele żołnierzy i oficerów rezerwowych żydów, odznaczyły się. Mowca przypomniał słowa Najj. Pana o stanowisku ludności żydowskiej i słowa wielu komendantów o wierności prostych żołnierzy-żydów. Także ludność cywilna żydowska była świadoma swych obowiązków wobec Państwa, czemu przypisać należy powodzenie pieciu pożyczek wojennych. W Galicyi i na Bukowinie właśnie żydzi najwięcej ucierpieli. zwłaszcza podczas inwazyi. Mimo to z wyjątkiem nielicznych słów uznania nie zaznali podzięki. Traktowanie, z jakiem żydzi spotkali się po odzyskaniu kraju od organów rządowych, nie odpowiadało patryotyzmowi, jaki okazali. Wytyka traktowanie żydów w obszarach okupacyjnych. W sprawie wyodrębnienia Galicyi chcą bez pytania żydów przejść nad nimi do porządku dziennego, przeciw czemu mowca protestuje. Dalej mowca podniósł, że to, czego zaniechano w Niemczech, robi się w Austryi, mianowicie od kwietnia 1917 dokonywa się spisu żołnierzy według religii. W czasach demokratyzacyi świata nie ma miejsca na przesądy średniowieczne.

Pos. **Hruban**: Duch prawdziwej ludzkości i miłości chrzeciańskiej każe położyć kres rozlewowi krwi. Stronnictwo mowcy tem samem idzie za głosem Zwierzchnika Kościoła katolickiego, co uroczyście ślubowano w Zurychu. Naród czeski pragnie Austryi, ale pragnie najszerszej samodzielności i prawa stanowienia o sobie.

Pos. dr. **Głąbiński** zaznaczył, że rzady w Galicyi w czasie wojny miały bezwarunkowo stanowczy wpływ na umysły ludności i na politykę Koła polskiego. Mowca domagał się surowego ukarania wszystkich winnych, bez względu na ich stanowisko. (Oklaski na ławach polskich). Jest łatwą rzeczą podnosić zarzuty zdrady stanu. Największymi i najniebezpieczniejszymi zdrajcami stanu są ci, którzy naruszają konstytucyę i ustawy, którzy korupcyą, demoralizacyą administracyi, postponowaniem i obrazą najświętszych uczuć narodu wywołują rozgoryczenie wśród ludu względem Państwa i Dynastyi. (Oklaski na ławach polskich). Piętno zdrajców stanu rzucono także na urzędników, Polaków i Rusinów. Ale wszyscy kolejarze zostali uwolnieni. Mimo to jeden z wyższych urzędników kolejowych tutaj w Izbie powtórzył podejrzenie. Mowca oczekuje, że P. Minister kolei udzieli Izbie wyjaśnień o zachowaniu się urzędników kolejowych w Galicyi. (Oklaski na ławach polskich). Wobec twierdzenia, że naczelnicy stacyj w Galicyi nie rozumieją po niemiecku ani słowa, musi mowca stwierdzić, że zarzut ten polega na zupełnej nieznajomości urzędników i stosunków w Galicyi. W ciągu wojny wysłano do Galicyi niemieckich urzędników i podurzędników, którzy nie władają ani językiem polskim, ani ruskim, co jest wielkiem narażeniem bezpieczeństwa ruchu i życia ludzkiego.

Wobec mowy P. Prezydenta Ministrów zaznacza mowca, że gdyby słowa jego o marzycielstwie i narodowej egzaltacyi miały być zwrócone pod adresem Polaków, musiałby mowca słowa te przyjąć z największem zdziwieniem. Polacy pamiętają podobne słowa jednego z carów rossyjskich, który przed 80 laty, przyjmując Polaków w Warszawie, rzucił słowa „tylko bez marzeń". Polacy mimo marzeń utrzymali się, pozostali im wiernymi i o swoje sny o przyszłości krwawo walczyli. Caratu już niema, ale Polacy jeszcze są. (Oklaski na ławach polskich). Gdyby P. Prezydent Ministrów użył był tych słów pod adresem Polaków, to Polacy zaapelują do miejsca wyższego, do Monarchy, zaapelują do tej Dynastyi, która z Dynastyą polską złączona jest tyloma węzłami pokrewieństwa i w całej Polsce tak wysoce jest szanowana. (Oklaski na ławach polskich). Omawiając rezolucyę, uchwaloną przez Polaków, podnosi mowca, że Polacy nigdy nie dali powodu do przekonania, jakoby wyrzekli się swego politycznego *credo*. Gdyby się znalazł którykolwiek Polak, który chciałby to twierdzić, powiedziałby nieprawdę. (Oklaski na ławach polskich).

Uznanie konieczności potężnego Państwa Polskiego toruje sobie wszędzie drogę. Tylko potężne, zdolne do życia, rzeczywiście politycznie i gospodarczo samodzielne Państwo Polskie, byłoby w możności wypełnienia misyi historycznej, jako żywotny organiczny łącznik między Wschodem a Zachodem. Tylko rzeczywiście samodzielne państwo może tworzyć trwałą podstawę pokoju europejskiego. Jakże jest możliwem, aby w przyszłości, gdyby na Europę spaść miało nieszczęście, że powtórzyć miałaby się wojna podobna do obecnej, aby Polacy znów mieli być podzieleni na rozmaite obozy nieprzyjacielskie. Jak przedstawia sobie świat przyszłe stosunki międzynarodowe, jeżeli stosunki te mają być zawisłe od woli rządzących, a nie od woli tych, którymi się rządzi. Po wojnie światowej musi powstać nowy świat i nowe życie. Ważnym łącznikiem w tym nowym porządku ma być wolne, wielkie, zjednoczone Królestwo Polskie (oklaski na ławach polskich). Jeżeli pos. Dobernigg mówił o konieczności utrzymania i trwałego wpływu na obszary zdobyte, to z pewnością nie myślał pod tem obszarów Polski. Gdyby to miało miejsce, to mowca musiałby stwierdzić, że dzisiejsze Królestwo Polskie tworzy nierozerwalny obszar i takim pozostać musi. Polacy widzą wielką krzywdę w tem, że ten obszar podzielono na dwa obszary administracyjne i że ten podział trwa tak długo. Kto pragnie trwałego pokoju dla Monarchii i Europy, kto tęskni za błogosławieństwem pokojowej pracy, ten musi się oświadczyć za wolnem, zjednoczonem Państwem Polskiem. Będzie to błogosławionym znakiem postępu całej ludzkości jeżeli, oby jak najrychlej, przy końcu wielkiej wojny, trwały pokój i jego założenia, nie napotkają przeciwników. Wtenczas także utworzenie zjednoczonego wolnego Państwa Polskiego nie napotka także na żadnych przeciwników. Oby Bóg tak zrządził! (Oklaski na ławach polskich).

P. **Bugatto** omawiał sprawę pokoju. Wszyscy katolicy na świecie muszą poprzeć dążenia pokojowe Papieża.

P. **Renner** żądał konstytucyjnego zabezpieczenia bytu narodowego Niemców w całem Państwie. Występował w interesie klasy robotniczej za powszechnem, równem prawem wyborczem do Sejmów i gmin.

Na tem przerwano obrady.

Następne posiedzenie jutro.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów postawili **wnioski**:

P. **Witos** w sprawie zwolnienia i udzielenia urlopów gospodarzom potrzebnym do prac rolnych;

P. **Czajkowski** w sprawie dopuszczenia posłów Markowa i Kuryłowicza na posiedzenia Rady państwa;

P. dr. **Halban** o uregulowanie zasiłków dla obywateli, dotkniętych opróżnieniem okolic z powodu niebezpieczeństwa inwazyi;

P. dr. **Kolessa**, dr. **Dniestrzański** i **Smal-Stocki** w sprawie utworzenia samodzielnego Uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Interpelacye wnieśli:

P. dr. **Stesłowicz** w sprawie rozdziału skóry między fabryki;

P. **Bomba** w sprawie przeniesienia samodzielnych rolników z obszarów etapowych do służby etapowej w kraju rodzinnym;

P. **Adolf Gross** w sprawie urlopowania roczników 1865 i 1866.

P. **Kost Lewicki** w sprawie rekwizycyi w powiecie rohatyńskim.

Z Koła Polskiego.

(**Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego**).

Wobec wiadomości, zamieszczonej w kilku dziennikach wiedeńskich o przesileniu w Prezydyum Koła Polskiego, oświadczył Prezes dr. Łazarski na posiedzeniu Koła w dniu 15 b. m. że każdej chwili gotów jest złożyć godność Prezesa.

W dyskusyi oświadczyli przedstawiciele grupy ludowej i konserwatywnej, że mają pełne zaufanie do Prezesa Koła dr. Łazarskiego, a poseł Abrahamowicz uczynił wniosek, aby zaprzeczyć w dziennikach tym pogłoskom.

Sytuacya wojenna.

We Flandryi dnia 13 b. m. podjęli Niemcy z wybornym skutkiem walkę minerską. Już w godzinach porannych udało się pod Zillebeke dokonać z pomocą min w trzech miejscach bardzo znacznych wysadzeń. Anglicy odpowiedzieli na to trzema również wysadzeniami na wschód od Bellegarde, jednakowoż w sposób dla przeciwnika nieszkodliwy.

Po południu 12 dalszych min wysadzili Niemcy w różnych punktach frontu. Działanie ich było straszne. Pomiędzy linią kolejową Ypres-Comines a Ypres-Menin powstało pięć olbrzymich lejów. Do szczytu doprowadzili byli Anglicy swą pracę minerską w łuku Wytschaete, gdzie na przestrzeni niewięcej nad 10 mil angielskich zużyto do podminowania 600 tonn materyału wybuchowego, w nadziei, że tym sposobem już niechybnie dopadną zwycięstwa. Spustoszenie oczywiście sprawiły te olbrzymie miny, ale cel nie został osiągnięty, a nadomiar coraz oszczędniej posługują się Anglicy wysadzaniem. Obecnie zaprząta ich nowe przegrupowanie wojsk, być może więc, że przygotowują atak w innym znowu punkcie.

Na froncie Arras w dniu wymienionym nawet działalność artyleryi nigdzie nie przybrała większych rozmiarów. Tylko w łuku Lens, w okolicy między Scarpe a drogą Arras-Cambrai i pod Bullecourt koncert armatni zachował nieco ożywienia.

Na froncie Aisne z powodu mgły musiano artyleryę trzymać na wodzy i dopiero między 8 a 9 wieczorem po trzygodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem ruszyli Francuzi do ataku pod Vauxaillon. Nie udało się im jednak dotrzeć do stanowisk niemieckich, gdyż kłębiące się fale szturmu odrzucone zostały ogniem karabinów maszynowych. W Szampanii ogień dział niemieckich wywołał gwałtowną eksplozyę wśród bateryj francuskich na wschód od St. Hilaire-Le Grand. Potężny czarny słup dymu przez trzy kwadranse wzbijał się ku górze.

Na widowni włoskiej nie było również ważniejszych wydarzeń. Nieprzyjaciel przerwał ataki swe na płaskowyże Siedmiu Gmin. Cała ta wogóle impreza wypadła niefortunnie. Już w samym zaczątku, gdy nawet nieoczekiwane zaskoczenie pozostało bezskutecznem, można to było przewidywać. Takie bowiem nagłe napady albo udają się zaraz w pierwszej chwili, albo wcale się nie udają. Rozczarowanie kładzie potem ciężkie dłonie na dalsze przedsięwzięcia i obraca je w niwecz, jak wszelką operacyę wojenną, w której żołnierz walczy bez wiary w możliwość powodzenia.

Tak więc ofenzywa wiosenna, która już stanowczo miała przełamać żelazne zapory, któremi obwarowały się mocarstwa centralne, stanowczość przewidywań zawiodła.

Teraz czynią się nowe przygotowania. Ma być znów przedsięwzięta próba z ofenzywą letnią. Ale już nie wyprzedzają jej, jak poprzednią, przechwałki. Nieprzyjaciele sami czują, na jaką naraziliby się przez nie śmieszność. Zdaje się, że także zaufanie ich w swe siły mocno podupadło wobec poczynionych doświadczeń.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 15 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 15 czerwca:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

W Galicyi wschodniej i na Wołyniu w kilku miejscach trwa dalej zwiększona czynność bojowa Rossyan.

(*Z włoskiego teatru wojny*).

W obrębie armii nad Isonzem nie zaszło nic ważnego. W Karyntyi nieprzyjacielski ogień działowy w odcinkach Plöcken i Fitsch wzmógł się do największej gwałtowności. Atak skierowany przeciw naszym stanowiskom na Rombon odparto. Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin walka działowa wzmogła się.

(*Z południowo-wschodniego teatru wojny*).

Nic nie zaszło.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 15 czerwca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 15 czerwca:

(*Wschodnia widownia wojny*).

Znaczna czynność ogniowa pod Smorgoniem, na zachód od Łucka i obok kolei, prowadzących ze Złoczowa i Halicza do Tarnopola.

Na **froncie macedońskim** położenie nie zmieniło się.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa ks. Ruprechta: We Flandryi, po spokojnym stosunkowo dniu, między Ypern a Armentieres wczoraj o godz. pół do 9 wieczorem rozpoczął się silny ogień nieustający, po którym na całym froncie nastąpiły ataki angielskie. Po walkach, które w niektórych miejscach trwały do rana, odepchnęły one nasze oddziały zabezpieczające, które od 10 maja skutecznie osłaniały linię bojową, położoną dalej na wschód między Hollebeke a niziną Douve i na południowy zachód od Warneton przeciw wszelkim natarciom wywiadowczym Anglików. Na północ od pola walki aż do wybrzeża tylko mała czynność artyleryi. Podjazdy pułku dolnoreńskiego niespodzianą wycieczką zniosły nad kanałem Izery posterunek belgijski, liczący 25 ludzi. Na froncie w Artezyi Anglicy rano po falach gwałtownego ognia zaatakowali nasze rowy na wschód od Monchy. W kilku punktach wtargnęli do naszej linii, ale kontratak naszego pogotowia natychmiast ich wyparł napowrót. Kawał rowu na zachód od Bois du Sart jest jeszcze w rękach nieprzyjaciela. Wieczorem kilka batalionów angielskich ruszyło naprzód na wschód od Loos. I tam silnym kontratakiem utrzymaliśmy nasze stanowiska.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Na Chemin des Dames w godzinach wieczornych walka ogniowa wznowiła się po obu stronach gościńca Laon Soissons i na górze Zimowej. Nasze podjazdy z wypraw przeciw rowom francuskim na północny wschód od Braye, na zachód od niziny Suippes i na wschodnim brzegu Mozy przywiodły jeńców i łupy.

Grupa ks. Albrechta: Nie było znaczniejszych działań bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 15 czerwca wieczorem: We Flandryi czynność ogniowa o zmiennej sile. W Artezyi nie udał się atak angielski koło Bullecourt. Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego.

Hydroplany niemieckie nad zatoką Ryską.

Pet. Ag. tel. donosi: Siedm niemieckich hydroplanów przeleciało ponad wyspami w zatoce Ryskiej i rzuciło 58 bomb. Trzech mieszkańców zabitych, a dwaj ranni.

Z rossyjskiego zamętu.

Do willi letniej ambasadora amerykańskiego i mieszkania ministra angielskiego Hendersona dokonano włamania.

Dzienniki petersburskie donoszą, że członkowie grupy Bolszewików wtargnęli do lokalu klubu wyborczego partyi kadetów i zniszczyli tam całe urządzenie. Milicya, którą wezwano na pomoc, nie chciała interweniować.

Kongres delegatów chłopskich powziął uchwałę, wzywającą wszystkich obywateli do nieugiętej walki przeciw zbiegom z pod sztandarów.

Po abdykacyi króla greckiego.

Reuter donosi z Paryża: Według telegramów z Salonik, obsadzono Elassone i Tirnowo, przyczem nie było żadnego zajścia. Straż przednia konnicy wmaszerowała do Larissy, gdzie greckie wojska stawiały opór. Po stronie francuskiej zginęło 6 żołnierzy, zaś 20 odniosło rany. Grecy stracili 16 ludzi, a 322 wzięto do niewoli. Greckiego generała Bawasa uwięziono. Porządek przywrócono.

Niemiecki urzędowy organ o orędziu Wilsona.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung zabiera głos w sprawie orędzia Wilsona do rządu rossyjskiego. Dziennik pisze: Obecnie, gdy idzie o zjednanie sobie nowego rossyjskiego rządu wolnościowego, nie wystarcza już ogłoszony dawniej powód wdania się Ameryki w wojnę, t. j. zagrożenie amerykańskiej żeglugi przez łodzie podwodne. Wilson uderza teraz w wielki dzwon, że Ameryka rozpoczęła wojnę, aby usunąć autokracyę niemiecką, co jest tem dziwniejszem, jeżeli się zważy, że w okresie wypowiedzenia wojny, Wilson sam zastosował władzę autokratyczną jak może nie robił tego były car. *Nordd. Allg. Ztg.* odpiera twierdzenie Wilsona o powodach wojny w szczególności, że rząd niemiecki roztoczył sieć intryg dla zadowolenia swych planów zdobycia panowania, które sięgały od Berlina do Bagdadu, stwierdza, że trójprzymierze miało charakter obronny. Co do możliwości zawarcia pokoju powiada dziennik: Rossyjska formuła pokoju bez aneksyi i bez wynagrodzeń wojennych nie stanowi żadnej przeszkody do zawarcia pokoju między Rossyą a mocarstwami sprzymierzonemi, które od Rossyi nigdy nie żądały aneksyi, ani kontrybucyi. Mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńcy pragną stworzyć na podstawie obopólnego porozumienia ugodę, którąby im zabezpieczyła na przyszłość pokojowe przyjazne sąsiedzkie życie obok siebie.

Przemówienie Wilsona.

Na wielkiem zgromadzeniu narodowem wygłosił Wilson przemówienie, w którem powiedział, że Niemcy przeprowadziwszy większą część swego planu zdobyczy, obecnie chcą przeprowadzić drugi swój plan, mianowicie intrygę pokojową. Wojna została rozpoczęta przez wojskowych władców niemieckich, którzy ujarzmili narody bądź to siłą wojskową, bądź to podstępem przekupili je dla swoich celów. Planem ich było rozciągnięcie niemieckiej władzy wojskowej i politycznego panowania, przez Europę środkową aż do serca Azyi. Austro-Węgry były tak samo ich narzędziem jak Bułgarya i Turcya. Od roku mówi się w Niemczech o pokoju. Rząd niemiecki ma w rękach cenne zastawy, bogatą część Francyi i Belgię, jego armia naciska mocno na Rossyę. Wojskowi władcy, pod którymi Niemcy się krwawią, mają jeszcze jedną drogę utrzymania trwałego swej władzy wojskowej. Jeżeli teraz będą mogli uzyskać pokój z tą ogromną korzyścią, jaką mają w ręku, zwycięstwo jest po stronie Niemiec a świat sprawę przegrał. Celem ich jest zbałamucenie tych, którzy występują za prawami ludów i samorządem narodów,{ bo rozumieją jak olbrzymie siły czerpie idea sprawiedliwości i liberalizmu z tej wojny. Rossyjscy rewolucyoniści będą odcięci od wszelkiej pomocy i współdziałania Europy zachodniej i poparta będzie kontrrewolucya. Nawet Niemcy same utracą sposobność stania się wolnym narodem a cała Europa będzie się zbroiła do nowej ostatecznej walki. Ta złowroga intryga prowadzona jest w równej mierze w Stanach Zjednoczonych jak w Rossyi i we wszystkich krajach Europy, do których mają przystęp agenci niemieccy i ludzie obałamuceni przez rząd niemiecki. Ci orędownicy oświadczają, że Niemcy mają na oku cele liberalne i że jest to wojna zamorska, która Ameryce niczem nie grozi. Stawiają oni Anglię na środku sceny i rząd fałszywemi deklaracyami lojalności wobec jego zasad starają się podkopać. Przed nami jest wybór: albo złamać tę obłudę i zamaskowanie brutalnej siły i dopomódz do uwolnienia świata, albo też pozwolić na to, żeby świat był rządzony potęgą oręża. Dla nas był tylko jeden wybór i tegośmy się trzymali. Biada temu, kto wejdzie nam w drogę.

Wojownicza Francya

Na onegdajszem posiedzeniu francuskiej Izby posłów prezydent ministrów Ribot oświadczył o kroku w Grecyi: Mocarstwa ochronne były zmuszone interweniować, aby przywrócić konstytucyę grecką. Mowca przedstawił postępowanie wojsk francusko-angielskich w Tesalii, zauważając, że pominąwszy wydarzenia w Larysie, nie zaszło nic, nad czem należałoby ubolewać.

W ciągu mowy powitał Ribot generała amerykańskiego Pershinga, który przybył do loży dyplomatów w towarzystwie amerykańskiego ambasadora. Wspomniał wśród oklasków Izby o orędziu Wilsona do rządu rossyjskiego, poczem mówił: Jesteśmy wszyscy zgodni co do odpowiedzi Wilsonowi. Nie ustąpimy i zwyciężymy. (Ożywione oklaski).

Minister Viviani składał następnie sprawozdanie o swej misyi w Ameryce. Powiedział on: Stany Zjednoczone wdały się w wojnę w tem przekonaniu, że niema pokoju bez zwycięztwa. I my także musimy tak myśleć. Musimy zwyciężyć, albo się poddać. Należy walczyć do ostatka, gdyż nie możemy przyjąć pokoju na zbutwiałych podstawach. Armia amerykańska przynosi nam swą stałą pomoc. Pójdziemy aż do ostatka.

Izba uchwaliła plakatować przemówienia Ribota i Vivianiego.

KRONIKA.

Lwów, 16 czerwca 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Niedziela (17 czerwca):

Adolfa. — Drogomysława. — Tiło Chrysta. — Motrofana.

Wschód słońca o godzinie 3·17 rano, zachód słońca o godzinie 7·31 po południu.

Poniedziałek (18 czerwca):

Marka. — Długosława. — Dorofteja.

Wschód słońca o godzinie 3·17 rano, zachód 7·32 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 23 C.

— **Uroczystość Bożego Ciała według obrz. gr. kat.** Jutro, w niedzielę, o godzinie 7·30 rano odbędzie się w miejskiej cerkwi Przemienienia Pańskiego (przy ul. Krakowskiej) pontyfikalna Msza św. z powodu uroczystości Bożego Ciała, a po Mszy procesyonalny pochód w Rynku.

— **Za spokój duszy** ś. p. Maryi z Krechowieckich Pohoreckiej odbędzie się w poniedziałek d. 18 b. m. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci Msza św. żałobna w kościele OO. Bernardynów o godz. 10 rano.

— **Rektorem Uniwersytetu lwowskiego** na rok akademicki 1917/18 został wybrany ks. dr. Kazimierz Wais, profesor filozofii chrześciańskiej, obecnie prodziekan wydziału teologicznego.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Stefan Jarosław Uhr Stebelski, rodem z Brzeżan i Maks Bodek, rodem ze Lwowa, uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw, Sylwester Witold Lubicz Gościcki, rodem ze Lwowa i Benjamin Muehlbauer, rodem z Bolechowa, stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Kazimierz Roman Sochaniewicz, rodem z Wieliczki, stopień doktora filozofii.

— **Ustalenie cen zboża i słomy.** Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłosiła rozporządzenie Urzędu żywnościowego ustalające ceny zboża i słomy.

— **Z Krakowa.** Onegdaj JE. ks. Biskup Sapieha udał się z członkami wydziału wykonawczego KBK. do Akademii Umiejętności i złożył na ręce Prezesa Stanisława hr. Tarnowskiego pismo dziękczynne za kwotę 100.000 K, przeznaczoną przez Akademię na ratowanie głodnych w Krakowie.

Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1917/18 wybrano prof. fizyki dr. Smoluchowskiego.

Urząd najmu przeprowadził wczoraj pierwszą rozprawę. Przedmiotem była skarga lokatorów o podwyższenie czynszu. Urząd uznał wszystkie podwyżki za nieuzasadnione z powodu braku wymagań ustawowych.

— **Kwiaty na Wystawie dzieł sztuki** przeznaczonych do rozlosowania na dochód ociemniałych inwalidów wojennych. Jutro, t. j. w niedzielę, od godz. 11 przed południem sprzedawane będą podczas koncertu po bardzo niskich cenach kwiaty na dochód ociemniałych inwalidów wojennych. Jak wiadomo, koncert odbędzie się w sali wystawy w gmachu Izby handlowo-przemysłowej przy ul. Akademickiej l. 17. Sprzedażą kwiatów zajęła się znana w szerokich sferach naszego miasta filantropka, Melania bar. Heydlowa.

— **Koncert orkiestry** wojskowej na wystawie dzieł sztuki w gmachu Izby handl. (ul. Akademicka 17) odbędzie się w niedzielę 17 b. m, od godziny 11 do 1 w południe, równocz śnie z otwarciem zapowiedzianej wystawy art. mal. Błockiego. Wstęp podczas koncertu 1 korona, po koncercie 50 hal.

— **Na wystawie „Czwórki“ i „Salonu wiosennego“** zakupiono cały szereg dzieł Kwiatkowskiego, Kurczyńskiego, Balka i innych. Frekwencya zwiedzających z dnia na dzień się zwiększa; dotychczas zwiedziło wystawę przeszło 2000 osób. Dużem powodzeniem cieszy się również piękny ilustrowany katalog, który jest do nabycia przy kasie.

— **Program wieczoru koncertowego,** który odbędzie się dziś w Kasynie wojskowem, a będzie wykonany przez artystów prof. Sulzera, prof. Drdlę, śpiewaczkę Opery nadwornej Paldo i prof. Eisnera, jest następujący: Sulzer: Turecka pieśń ludowa; R. Straus: Ich liebe dich; Donizetti: Arya z op. Don Pasquale; Chopin: Nokturn: Lubin: Parafraza z Lucyi; Chopin: Mazurek a mol, Etiud i Polonez: Mendelssohn: Trio d-mol; Drdla: Wizya; Souvenir i Serenada: R. Straus: Allerseelen i Cecylin: Jan Straus: Walc Dorfschwalbe; Sulzer: Sielanka na nutę ludową turyńską; Dawidow: U wodotrysku. Bilety sprzedaje księgarnia polowa 2 komendy armii i księgarnia p. Altenberga.

— **Losowanie posagów** z fundacyi Antoniego Chylińskiego, obywatela miasta Lwowa odbyło się dzisiaj o godzinie 10 przed południem w sali obrad magistratu pod przewodnictwem dyrektora magistratu p. Bolesława Ostrowskiego. W losowaniu wzięło udział 50 dziewcząt między 10—24 rokiem życia. Do losowania przeznaczono 3 posagi, każdy po 770 K. Losy pełne wyciągnęły: Ludwika Kowalska, Marya Germanówna i Józefa Doskoczówna.

— **Na okupowanem terytoryum Królestwa Polskiego** otwarto dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy w Zaklikowie. W obrocie z tym urzędem dopuszczone są do transportu pocztowego w obu kierunkach: karty korespondencyjne, listy, druki, gazety i próbki towarowe, a nadto z kraju do niego pakiety bez deklarowanej wartości o wadze najwyżej 10 klg.

— **Pogrzeb śp. Henryka Nennela,** redaktora i kierownika krakowskiej Filii c. k. Biura korespondencyjnego odbył się wczoraj o godzinie 4 po południu w Krakowie. Kondukt żałobny z kaplicy cmentarnej do grobu prowadził ks. kanonik Pilchowski. Na trumnie złożono liczne wieńce: od Biura korespondencyjnego, od kolegów biurowych, od wydawnictw wszystkich dzienników krakowskich, od Syndykatu dzinnikarzy krakowskich, od szkoły handlowej Burnatowicza, od znajomych i przyjaciół. Za trumną szła wdowa z rodziną, koledzy biurowi, redaktorowie wszystkich dzienników krakowskich, członkowie Syndykatu, grono profesorów Akademii handlowej, wielu znajomych i przyjaciół, uczenice szkoły handlowej Burnatowicza.

— **Zgubiono:** pulares, zawierający 1000 kor., oraz rozmaite dykumenty, opiewające na nazwisko Władysława Wigrina, zarządcy dóbr w Sokolnikach.

— **Ofiara spłoszonych koni.** Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 49-letniego zarobnika Leiba Lassera z Bełza, powiatu sokalskiego, który wskutek spłoszenia się koni na widok nadjeżdżającego automobilu wypadł z wozu i złamał lewą rękę.

— **Banda małoletnich złodziei.** Policya aresztowała wczoraj 16-letniego Kazimierza Ortla, 14-letniego Pawła Koterbickiego, 14-let. Zygmunta Sponera i 13-letniego Adama Stupena, którzy z magazynu firmy Musiałowicz i Janik skradli 150 flaszek szampana, oraz znaczną ilość flaszek wina, łącznej wartości 1950 kor. Część łupu znalazła policya w mieszkaniach Róży Lieblingowej przy ul. Polnej l. 18 i Anny Steuerowej przy ul. Leona Sapiehy l. 57. Obydwie te kobiety pociągnęła policya do odpowiedzialności karno-sądowej.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru miejskiego donoszą: Wystawiona wczoraj z ogromnym sukcesem znakomita sztuka Kozłowskiego „Biały kaptur“ powtórzona będzie w poniedziałek.

W przyszłym tygodniu kończy występy swoje na lwowskiej scenie Ada Sari-Szayerówna, którą usłyszymy jeszcze po raz przedostatni we czwartek w „Cyruliku Sewilskim“, a po raz ostatni w niedzielę w „Rigolecie“. Ponadto grana będzie w przyszłym tygodniu we wtorek „Tosca“ z Ireną Bohuss, Łowczyńczyńskim i Okońskim w głównych partyach. Na piątek zapowiada repertuar teatralny uroczyste przedstawienie ku uczczeniu drugiej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Przedstawienie rozpocznie się odśpiewaniem „Hymnu ludowego“ i „Apoteozą“ z udziałem całego personalu teatralnego, poczem odegrana zostanie „Halka“ Moniuszki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Żona dwóch mężów“, farsa w 3 aktach L. Starka i A. Eislera. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem po raz 2-gi „Biały kaptur“, (Szarlotta Corday), sztuka w 4 aktach z czasów rewolucyi francuskiej St. Kozłowskiego, z Wandą Siemaszkową w roli Szarlotty Corday. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem (po raz ostatni w sezonie) „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ Ireny Bohuss i Tad. Łowczyńskiego. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

Z TEATRU.

(Biały kaptur“, sztuka z czasów rewolucyi francuskiej, w 4 aktach, Stanisława Kozłowskiego, odegrana po raz pierwszy na scenie lwowskiej w dniu 15 czerwca b. r.)

Trzy premiery Stanisława Kozłowskiego poznaliśmy w ciągu jednego sezonu: „Polkę w Ameryce“, „Medal trzeciego maja“ i „Biały kaptur“. Trzy utwory sceniczne, rozsnute na kanwie najzupełniej odmiennych stosunków, zawsze jednak napisane z równym talentem, odczuciem wymagań teatru i rutyną.

Kozłowski to majster, który w każdem środowisku potrafi się znaleźć, by nie gubiąc się w zbytecznych szczegółach, wydobyć zeń momenty najbardziej dla upatrzonej fabuły ponętne i znamienne. To też każda jego rzecz sceniczna: stylowa tragedya, komedya, czy nawet farsa, stanowi skończoną w sobie całość, zbudowaną na mocnych podstawach, w której nic nie grozi rozleceniem się. Typy jego żyją i działają, akcya płynie logicznie i konsekwentnie.

Podobne zalety posiada i „Biały kaptur“, w wysokiej nawet mierze. Napisany bardzo pięknym, lekkim wierszem, musi być wysłuchany przez widownię bez znużenia, ze wzrastającem z aktu na akt zainteresowaniem.

Nie jest to tragedya w wielkim stylu, mrożąca krew w żyłach, przerażająca swemi okropnościami. Aczkolwiek Kozłowski wybrał dla swej sztuki moment z wielkiej rewolucyi, w którym Francya krwawiła się strasznie, a gilotyna pracowała niestrudzenie, uniknął chyba rozmyślnie gonitwy za brutalnymi efektami. Bohaterowie jego cierpią, na miejsce stracenia idą jednak z uśmiechem na ustach. Zamiast stąpać na koturnach, wolał widza zająć, wzruszyć na moment jeden lub drugi nawet głęboko, nie wywołując jednak u nikogo uczucia grozy. Jest to więc sztuka ciekawa dla wszystkich i interesująca szerokie koła, dla młodzieży nawet do pewnego stopnia pouczająca.

Autor wyzyskał epizody umiejętnie, podkreślił odpowiednio idealny charakter bohaterki Charlotty Corday; artystycznie odmalował postaci sceniczne z rozmaitych warstw społecznych i obozów politycznych, których podówczas było we Francyi tak wiele; rzucił na to tło ogólne silnie i plastycznie narysowane sylwetki brudnego, schorzałego Marata, eleganckiego, naperfumowanego i krwiożerczego Robespierre'a, równie stanowczego i bezwzględnego Dantona, oraz spodlałego gruntownie oskarżyciela Fouquier-Tinville, a wszystko to okrasił iskrami niezaprzeczonego talentu; powstała więc rzecz piękna i dobra, która często będzie chyba figurować na afiszu teatralnym, o ile w dodatku będzie tak starannie grana, jak podczas wczorajszej premiery.

Fabułę sztuki Kozłowskiego przedstawimy w najzwięźlejszem streszczeniu. W małem normandzkiem miasteczku Caen sielankowo spędzała czas sędziwa matrona Matylda Bretteville i opat Amadeusz Corday. Grywali sobie w maryasza, planując małżeństwo siostrzenicy pani Matyldy, a zarazem bratanicy księdza opata, Charlotty Corday, z pięknym kuzynkiem Gostonem. Niestety horyzont i w owym zacisznym zakątku począł się zachmurzać, grożąc każdej chwili gromami. Do Caen schronili się Żyrondyści przed krwawem żniwem Jakobinów. Egzaltowana Charlotta spiskuje z nimi skrycie, Gaston trzyma się niewzruszenie partyi królewskiej: jest monarchistą w każdym calu.

Charlotta nie pozwala sobie wspominać nawet o hymenie, a gdy do Caen docierają wieści o strasznych czynach Marata, postanawia w tajemnicy przed rodziną pospieszyć do Paryża, by tam zgładzić tyrana. Czyni to też istotnie, zatapia nóż w sercu Marata i staje przed bezwzględnym oskarżycielem. Wyrok śmierci zapada, innego nie spodziewała się projektując swój zamach, dąży jednak na plac stracenia pogodna i przekonana głęboko, że uchroniła swoją ukochaną nadewszystko Francyę od wielkiego nieszczęścia.

To najogólniejsze zarysy fabuły sztuki Kozłowskiego, szkielet, na którym autor rozpiął dopiero swój obraz, przedstawiający niejako w pełnej plastyce pieśń miłości Ojczyzny, poświęcenia i ofiary. Pieśń chwilami może zbyt przepojoną egzaltacyą, zawsze jednak wzniosłą i piękną.

Sceny Charlotty z ciotką i stryjem opatem w Caen, malowane pastelowo, w dyskretnych półtonach, podbijają szczerością i prostosą.

Spotkania w Paryżu z brudnym, niechlujnym i wstrętnie krwiożerczym Maratem, lub z wystrojonym na ostatni guzik Robespierem, należą do najlepiej wyzyskanych momentów barwnej fabuły. Toż samo powiedzieć również można o scenach śledztwa i ostatecznej rozprawy. Na ich tle rysuje się postać bohaterki silnie i wypukle, występuje z ram artystysznie pomyślanych obrazów z nimbem aureoli na dziewiczej skroni.

Główną tytułową postać odtworzyła znakomita nasza artystka, tak niestety rzadko widziana na scenie, pni Wanda Siemaszkowa. Jej Charlotta Corday, szczera i prosta, zyskuje od pierwszej sceny niepodzielną sympatyę widzów, opracowana po mistrzowsku w najdrobniejszych szczegółach, promieniująca pragnieniem czynu i ofiary. Nastręczały się tutaj dwa sposoby ujęcia tej roli: żywiołowy, wybuchowy, porywający tłumy i trzymany w półtonach dyskretnych, pogłębiony jednak i uduchowiony. Pani Siemaszkowa intuicyjnie wybrała sposób drugi, wyposażając go w tyle nieskazitelnych kryształów swego talentu, owiewając postać Charlotty takim nimbem poezyi i przykuwającego sentymentu, że ręce co chwila składały się do oklasków. Mimo tej dyskretnej artystycznej miary, nie brakło jej siły w odpowiednich scenach, a wygłaszanie przez nią wierszy może służyć jako wzór dla wszystkich innych artystów.

Przepięknie odtworzyła postać kobiety dawnego autoramentu, sędziwej Matyldy Bretteville pani Anna Gostyńska. Starannie bardzo grały w mniejszych rolach pp. Wilandówna, Michnowska i Latoszyńska.

Wśród mężczyzn na pierwszy plan wysunął się p. Józef Chmieliński, stwarzający dyszący prawdą, na wskróś realistyczny typ wstrętnego Marata. Obok niego postawiłbym pp. Jaworskiego za sympatyczną postać ks. opata, Fritschego (oskarżyciel), Okornickiego (Robespierre) i Mihułowicza (Gaston). Typy przedstawicieli przedmieścia paryskiego: dentysty, limonadarza i perukarza, wypadły doskonale w interpretacyi pp. Rasińskiego, Dobrzańskego i Kowalskiego. Na szczególne wyróżnienie zasłużył również p. Leszczyc. W epizodach grali bardzo starannie pp. Ordon, Rygier, Karasiński, Czaki i Schmidt.

Strona dekoracyjna pozostawiała bardzo wiele do życzenia.

— mre. —

Dzieci lwowskie na wieś.

Komitet obywatelski, obejmujący wszystkie sfery naszego miasta, zorganizował się onegdaj i uchwalił podjąć energiczną akcyę wysyłki dziatwy szkół ludowych i średnich we Lwowie na wieś w czasie wielkich feryi, równolegle z szeroko zakrojoną akcyą podjętą w tym kierunku przez Prezydyum miasta Lwowa.

Protektorat Komitetu wysyłki dzieci na wieś przyjęli: Ich Eksc. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski i ks. Arcybiskup dr. J. Teodorowicz, dalej komisarz rządowy m. Lwowa dr. Tadeusz Rutowski, zast. kom. rząd. radca Dworu prof. Fiedler w imieniu prezydyum miasta: pułkownik bar. Maly-Mayer zastępca komendanta m. Lwowa; p. Moysa bar. Rosochacki, prezes Towarzystwa Kred. ziemskiego.

Komitet organizujący wysyłkę dzieci na wieś stanowią: Prez. dr. Dylewski jako przewodniczący, pp. Abrahamowa, dyr. Bol. Lewicki i dyr. Jan Soleski jako zastępcy; dyr. Michał Mucha jako sekr. generalny; prof. Waltoś jako zastępca; dyr. Fel. Węclewska jako skarbniczka; dyr. Marya Rudnicka jako zastępczyni. Członkowie Komitetu są insp. szkolni: Edward Horwath i dr. Leopold Wołowicz, dyr. dr. Zagajewski i dr. Irena Panenkowa.

Komitet nadsyła nam następującą

ODEZWĘ

Wielka chwila dziejowa, w którą sprzęgły nas losy i niezbadane wyroki Opatrzności, wymaga od społeczeństwa naszego coraz to nowych ofiar. I jak dotychczas składaliśmy je z bezprzykładną gotowością w przekonaniu, iż budujemy tą drogą lepszą przyszłość budzącej się Ojczyzny, tak dziś przychodzi nam podnieść głos w sprawie najpilniejszej i najbardziej naglącej, gdyż w interesie ochrony i przyszłości naszych dzieci i młodzieży, zwłaszcza z król. stoł. miasta Lwowa, tak ciężko nawiedzonego wypadkami wojennymi. Z rozlicznych artykułów w prasie, znanym jest chyba nazbyt dobrze cały ogrom nędzy, w którym żyć musi dziecko nasze. Znanym jest fakt nadmiernej i wprost zatrważającej śmiertelności. Padają te istotki — jak kwiat skoszony przedwcześnie — pod brzemieniem przeróżnych braków, wytworzonych stosunkami wojennymi. Głód, wyczerpanie i anemia, objawy naturalne wobec faktu, że ponad 10.000 dzieci nie otrzymujących w swym domu należytej lub żadnej zgoła strawy, skazanych jest nieraz wyłącznie na „zupkę szkolną" — przerzedzają szeregi tych, którzy wedle naszej najlepszej i niezachwianej wiary tworzyć miały szare legiony pracy w „słońcu wolności".

Tym nawet, które zdołały wśród głodu i chłodu przetrzymać ciężki okres zimowy, trzeci już w tych strasznych zapasach orężnych — nie uśmiecha się wcale przyszłość różowa. Końca bowiem tej strasznej wojny dotąd nie widać. Dotychczasowe niedomagania chyba się zwiększą a kresu wyrzeczeń nikt oznaczyć nie potrafi. Uodpornić zatem należy młode organizmy w jakiś sposób przeciw dalszym zmaganiom się z ciężką dolą i dać im pewien zapas sił, by choć część z nich — jeśli już nie wszystkie — wyjść zdołała cało i zdrowo z tej pożogi wojennej.

Uważamy tedy jako nakaz chwili, ratunkujący przyszłość naszą, aby wydobyć tę młodzież z zatęchłych murów wielkomiejskich, wyrwać ją z ciemnych nor suteren i zakurzonych ulic miasta a użyczyć jej dobrodziejstwa słońca, zieleni i zdrowego, choćby skromnego pożywienia!

To wszystko dać im może wieś!

I chociaż wiemy dobrze, że i wieś dziś nie opływa w dostatki, to jednak w przeświadczeniu, iż tam raczej lepiej być może, niż we Lwowie, zwracamy się z gorącym, obywatelskim apelem: by wieś wzięła w opiekę nasze dzieci na okres wakacyjny.

Wierzymy święcie, że wieś zrozumie ten interes narodowy, jeden chyba z najważniejszych, jakim jest podtrzymanie zdrowia młodego pokolenia.

Wierzymy niezbicie, że apel nasz — podobnie jak apele równobrzmiące na całym obszarze ziem polskich — wieś nasza podejmie z całą gotowością i ofiarnością.

W tem usilnem przekonaniu, że i obywatel ziemski i dzierżawca i proboszcz i nauczyciel i mały rolnik i leśnik i wszyscy, którzy na tej ziemi ukochanej są osiadli — nie uchylą się od szczytnego obowiązku obywatelskiego, zwracamy się z następującymi projektami:

1. Ponieważ idzie o kilka tysięcy dzieci, które wysłać zamierzamy, a jeden powiat lwowski nie mógłby ich wyżywić, przeto prosimy o dobrowolne zgłaszanie wsi, miasteczek i powiatów, w których możnaby te dzieci grupami (po 30—40) pod nadzorem nauczycieli i nauczycielek umieszczać. Prosilibyśmy również o ofiarowanie pewnej ilości słomy lub siana. Najdogodniejsze będą oczywiście miejscowości w pobliżu kolei, możliwych dróg komunikacyjnych i w sąsiedztwie lekarza.

2. Prócz tego upraszamy osoby chętne o przyjmowanie dzieci zbiorowo lub pojedynczo pod swoją opiekę na okres choćby niedługi. Ofiarodawcy raczą podać w swych zgłoszeniach rozkład ubikacyj ofiarowanych, zechcą poinformować o stosunkach aprowizacyjnych danej miejscowości, o jakości wody do picia, położeniu okolicy (rzeka, las w pobliżu), najbliższej stacyi kolejowej, siedzib c. i k. komend wojskowym i siedzib K. B. K. i t. d.

3. Prosimy o łaskawe nadsyłanie datków na ten cel, które przyjmować będą redakcye wszystkich pism lwowskich, oraz skarbniczka generalna p. Węclewska (Lwów, szkoła żeńska Mickiewicza).

4. Wskazanem jest wreszcie tworzenie komitetów lokalnych, któreby podjęły rzucone tu myśli, pomogły w organizacyi i zbieraniu funduszów, oraz zainteresowały szerokie warstwy swego otoczenia dla niezbędnej tej pracy. Dla informacyi podaje komitet, że chociaż ze względów wychowawczych wskazanem jest pomieszczenie drużyny kolonijnej razem ewentualnie w pobliżu siebie, to jednak ze względu na olbrzymie zapotrzebowanie przyjmiemy ze szczerą wdzięcznością każdą ofertę i w każdej jej odmianie, byleby módz otoczyć należytą opieką dzieci przez nadzór i mieć możność zakupienia niezbędnych artykułów żywności.

Adres komitetu: Rada szkolna okręgowa, Lwów, plac Ducha l. 3, II. piętro.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada Państwa.

Wiedeń, 16 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu obrad nad prowizoryum budżetowem pos. Gerzabek omawiał sprawy finansowe i w ciągu swych wywodów polemizował ze wczorajszą mową pos. Reizesa. Nie przeczy, że są także prawi żydzi i dobrzy żołnierze żydowscy, spełniający swój obowiązek, ale poseł Reizes nieco przesadził, mówiąc o tysiącach i tysiącach bohaterów żydowskich. Łącznie z tem mówca omawiał pewne niewłaściwości w dostawach i rzekł, że w interesie samych żydów jest, by wystąpiono przeciw tym, którzy w tem zawinili.

Pos. Bianchini: Południowi Słowianie nie będą zakłócali prac P. Prezydenta Ministrów, dążącego do odbudowy nowej Austryi. Przymierze Habsbursko-słowiańskie zawsze okazywało się dobrem w skutkach. — Dla Państwa jest tylko jeden program zbawczy, mianowicie szczere równouprawnienie wszystkich narodów i sumienne poszanowanie umów, na których państwo jest zbudowane.

Pos. Petruszewicz omawiał naprzód rewolucyę rossyjską poczem zaznaczył, że na początku wojny naród ukraiński z ogromnym zapałem garnął się pod sztandary, 12.000 ochotników ukraińskich zgłosiło się do walki z caratem, Legiony ukraińskie dały dowody bohaterstwa i poświęcenia, ale niestety nie zaznały tego poparcia, co inne Legiony. Stawiano trudności wzniesieniu się ducha ukraińskiego w Galicyi. Zarzutu moskalofilstwa oszczędzono rzeczywistym moskalofilom, natomiast wpływały niezliczone doniesienia na najlepszych patryotów austryackich i ukraińskich. Nie oszczędzono tego zarzutu nawet metropolicie Szeptyckiemu. Jednoczy się moskalofilizm z narodem ukraińskim i zarzuca się Ukraińcom zdradę. Tem tłumaczą się liczne wieszania bez wyroku. Rolę katów objęli Niemcy, Węgrzy i Polacy, te trzy narody, które zawsze były uprzywilejowane przez państwo kosztem innych małych narodów. Wina sposobu obchodzenia się z ludnością ukraińską, zwłaszcza na początku wojny spada nietylko na władze wojskowe, lecz także na administracyę galicyjską, na której czele stanął Polak. (Przerywania).

Następnie mówca omawiał sprawę internowań i stosunki w obozie internowanych w Thalerhofie.

Odznaczenie br Arza.

Wiedeń, 16 czerwca. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Najj. Pan zamianował szefa sztabu generalnego br. Arza, właścicielem batalionu strzelców polnych Nr 23

Odznaczenia.

Wiedeń, 16 czerwca. *Streffleurs Militaerblatt* ogłasza: Najj. Pan nadał generałowi kawaleryi Rudolfowi Brudermannowi w uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela na stanowisku komendanta armii wielką wstęgę orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami.

Wiedeń, 16 czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się w wojnie: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną rzymsko-katol. dziekanowi i proboszczowi w Żurawicy ks. Michałowi Miksiewiczowi; grecko-katolickiemu proboszczowi w Żurawicy ks. Wasylowi Zaleskiemu złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, a grecko-katol. administratorowi probostwa w Żelechowie ks. Michałowi Jakubowi złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Mianowanie.

Wiedeń, 16 czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza: P. Minister robót publicznych zamianował przydzielonego do służby w Ministerstwie robót publicznych starszego komisarza inżyniera Stanisława Wawrzkowicza, radcą budownictwa.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt, 16 czerwca. Najj. Pan przyjął wczoraj rano hr. Esterhazego na audyencyi. O godzinie 9 rano przyjął Monarcha ustępujący gabinet na audyencyi pożegnalnej.

Budapeszt, 15 czerwca. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza listę nowego gabinetu. Jest ona następująca:

Prezydyum hr. Esterhazy,
sprawy wewnętrzne Gabryel Ugron,
ministerstwo *a latere* hr. Teodor Bathyany,
ministerstwo skarbu dr. Gustaw Graetz,
ministerstwo wyznań i oświaty Albert Apponyi,
ministerstwo handlu hr. Bela Serenyi,
ministerstwo rolnictwa Bela Mezoessy,
ministerstwo sprawiedliwości Wilhelm Vaszonyi,
ministerstwo honwedów Aleksander Szurmay,
ministerstwo dla Chorwacyi hr. Aladar Zichy.

Budapeszt, 16 czerwca. Najj. Pan zaprzysiągł wczoraj członków nowego gabinetu poczem przyjął ich na specyalnej audyencyi. Monarcha odjechał z Budapesztu o godzinie 5·30 wieczorem.

VI. pożyczka wojenna.

Budapeszt, 16 czerwca. Do dnia 12 czerwca t. j. do dnia pierwotnego terminu subskrypcyi pożyczki wojennej, subskrybowano na węgierską pożyczkę wojenną blisko dwa i pół miliarda koron.

Z walk napowietrznych.

Berlin, 16 czerwca. Jeden z naszych hydroplanów dnia 14 b. m. po poł. zaatakował u ujścia Tamizy jakiś znaczniejszy parowiec i zatopił go.

Statku napowietrznego marynarki „L. 43" od dnia 14 brak. Anglicy donoszą, że na morzu Północnem zestrzeliły go angielskie morskie siły zbrojne.

Londyn, 16 czerwca. (*Reuter*). W Izbie gmin sekretarz stanu O'Connor oznajmił, że według ostatnich wiadomości podczas ataku napowietrznego zginęło 104 osób, a zranionych zostało 154 ciężko, a 269 lekko. Ogółem 120 dzieci zabito lub zraniono.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 16 czerwca. Sztab generalny ogłasza 15 czerwca:

Front macedoński: Kilkakrotny ogień nieustający nieprzyjaciela w okolicy na północ od Bitolli i w łuku Cerny. Znaczny ogień działowy w okolicy Mogleny. Między Wardarem a jeziorem Dojran ogień działowy chwilami stawał się gwałtowniejszy. Na reszcie frontu pomyślne dla Bułgarów walki lotnicze.

Front rumuński: Skąpy ogień działowy pod Tulceą.

Echa katastrofy

Londyn, 16 czerwca. (*Reuter*). Z Ashton-under-Lyne nadchodzą teraz dokładniejsze sprawozdania o strasznej katastrofie, która wydarzyła się dnia 13 b. m. Odłamki kotłów parowych, muru i zbiorników gazu rzucone zostały o całe mile i jeszcze w sąsiednich miastach Dukinfield i Stalbridge wyrządziły szkody. Płonące beczki z dziegciem latały w powietrzu i wznieciły pożar, między innemi w gazowni w Dukinfield. Wśród ofiar znajduje się kilkoro dzieci szkolnych. Dzielnica zachodnia miasta prawie zupełnie została zniszczona.

Po abdykacyi króla greckiego.

Ateny, 16 czerwca. (*Reuter*). Urzędowo ogłaszają: Naczelny komisarz Jonnart zawiadomił rząd, że towary, zatrzymane pod Salaminą mają być natychmiast wywiezione, a wszystkim okrętom, będącym w drodze do Pireusu ze zbożem i węglem, polecono udać się w dalszą drogę.

Gabinet opracował rozporządzenie o amnestyi dla wszystkich przestępstw politycznych.

Z ostatniej chwili

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 16 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 16 czerwca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Rossyjski ogień działowy w Galicyi wschodniej miejscami był silniejszy. Zresztą niema nic do ogłoszenia.

(Z włoskiego teatru wojny).

Przerwa w walkach nad Isonzem trwa dalej. W przełęczy Plöcken czynność nieprzyjaciela jest nader ożywiona. Na grzbiecie granicznym na południe od doliny Sugana wczoraj znowu wywiązały się gwałtowne walki. Nieprzyjaciela odparto. W obszarze Zebio natarcie nieprzyjaciela spełzło na niczem. W odcinku Adamello nieprzyjaciel opanował placówkę, wysuniętą naprzód ku lodowcom.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Położenie nie zmieniło się.

Szef sztabu generalnego.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**28 K**
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	**14 K**
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	**7 K**
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . .	**2·40 K**

Zamiejscowa:

rocznie	K **36** — h
półrocznie	K **18** — h
ćwierćrocznie . . .	K **9** — h
miesięcznie . . .	K **3** — h

„Przewodnik" prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	**8 K**
półrocznie	**4 K**
ćwierćrocznie . . .	**2 K**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	**1 K 50 h**
miesięczni . .	— **K 60 h**

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

L. 1894. (2464 2—3)

Rozpisanie publicznej rozprawy ofertowej.

Celem zabezpieczenia dostawy niżej podanych materyałów w czasie od 1 lipca 1917 do końca czerwca 1918 rozpisuje c. k. Zarząd salinarny w Bochni publiczną rozprawę ofertową:

I. Materyały drzewne.

A. Drzewo okrągłe.

1. Drzewo jodłowe okrągłe, średnicy 10—16 cm., od 6 m. długie, ca	300	m.³
2. „ „ „ „ 16—25 „ „ 6 „ „ „	250	„
3. „ „ „ „ 25—30 „ „ 6 „ „ „	200	„
4. „ „ „ „ ponad 30 „ „ 6 „ „ „	120	„
5. „ sosnowe „ „ 5—10 „ „ 6 „ „ „	200	sztuk
6. „ „ półokrągłe 26—30 cm. szerokie . . . . „	6000	m.

B. Drzewo ciosane.

1. Rygle sosnowe 10/10 cm. gr. 6 m. długie	200	sztuk
2. Ślizy szybowe sosnowe (Kieferschaft-Führungslatten) 14 16 cm grube, 6 m. długie	200	„
3. Drzewo ciosane jodłowe (Tannenholz) 10/13 do 30/30 cm. gr., ca	100	m.³

C. Drzewo rznięte.

1. Deski jodłowe (Tannenbretter) 26—30 cm szerokie, 6 m. długie:		
1½ cm. grube, 6 m. długie, ca	30	m.³
2 „ „ 6 „ „ „	80	„
2½ „ „ 6 „ „ „	80	„
3½ „ „ 6 „ „ „	50	„
4 „ „ 6 „ „ „	100	„
Deski jodłowe 5 cm. grube, 26—30 cm. szerokie, 6 m. długie, ca	100	m.³
„ „ 8 „ „ 26—30 „ „ 6 „ „ „	20	„
2. „ świerkowe 2·5 „ „ 26—30 „ „ 6 „ „ „	50	„
„ „ 4 „ „ 26—30 „ „ 6 „ „ „	100	„
3 Łaty jodłowe (Tannenlatten) 4/5 cm. grube, 6 m długie	1000	sztuk
4. „ „ „ 5/7 „ „ 6 „ „	200	„
5. Listwy jodłowe (Tannenleisten) 5/10 „ „ 6 „ „	300	„
6. „ „ „ 10/10 „ „ 6 „ „	200	„

II. Żelazo.

1 Blacha żelazna 1½ do 8 mm. gruba, ca	5000	kg.
2. Żelazo kute okrągłe, średnicy 4—70 mm., ca	2000	„
„ „ kwadratowe, 10/10—100/100 mm., ca	1000	„
„ „ płaskie, różnej grubości i szerokości, ca	2000	„

III. Świece.

1. Świece milowe 6 i 8 szt. na 500 gr., ca	800	kg.
2. „ stearynowe 6 na 500 gr., ca	100	„

IV. Materyały budowlane.

1. Wapno gaszone	100	hl.
2. Piasek	50	m.³
3. Szuter	50	„
4. Cement	100	q
5. Cegły zwykłe	50.000	sztuk

V. Miotły.

Miotły silne brzozowe	2.000	sztuk

VI. Torf.

Torf	20.000	kg.

VII. Artykuły pastewne.

1. Owies, ca	6 000	kg.
2. Siano, ca	17.000	„
3. Koniczyna	17.000	„
4 Słoma	6 000	„

Należycie ostemplowane oferty w zapieczętowanej kopercie opatrzone napisem: „Oferta na materyały do licytacyi dnia 3 lipca 1917“ należy wnieść na ręce Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Bochni najpóźniej do dnia 3 lipca 1917, do godziny 11-tej przed południem.

Oferta może opiewać na wszystkie grupy razem lub na poszczególne materyały.

Od składania wadyum odstępuje się.

Otwarcie ofert, przy którem mogą być obecni oferenci, nastąpi dnia 3 lipca 1917 o godzinie 11·30 przed południem w biurze Naczelnika wymienionego Zarządu.

Oferenci mogą przeglądnąć warunki dostawy w c. k. Zarządzie salinarnym w Bochni.

Oferty spóźnione lub nieodpowiadające ustanowionym warunkom nie będą uwzględnione.

Po przyjęciu najbardziej odpowiadającej oferty nie będzie zawartą osobna umowa, lecz wniesiona oferta i warunki licytacyjne, które przed wniesieniem oferty muszą być podpisane przez oferentów, zastępuje tę umowę.

Bochnia, dnia 8 czerwca 1917.

C. k. Zarząd salinarny.

E 151/13 (35). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, jako strony egzekwującej przeciw masie spadkowej po śp Alfredzie ks. Sułkowskim i Karolinie ks. Sułkowskiej o 4939 kor. 62 hal. i t. d. zpn odbędzie się dnia 27 czerwca 1917, o godzinie pół do 10 przed połud., w biurze Nr. 81 I. piętro na zasadzie zatwierdzonych tus. uchwałą z dnia 30 czerwca 1916 l. cz. E. 151/13 (29) warunków licytacya dóbr Grodowice obj. lwh. 216 i dóbr Karolinówka obj. lwh. 416 ks. gr. dla większych posiadłości tutejszego c. k. sądu obwodowego na rzecz Alfreda ks. Sułkowskiego i Karoliny ks. Sułkowskiej po połowie wpisanych. Wartość szacunkowa dóbr Grodowice ustalona na kwotę 438.831 kor. 92 hal. a dóbr Karolinówka na kwotę 135.600 kor. Najniższa oferta dla dóbr Grodowice wynosi 292 554 kor. 61 hal. a dla dóbr. Karolinówka kwotę 90.400 kor. Do dóbr powyższych należą przynależności wymienione w protokołach opisania i oszacowania z dnia 2 października 1913 l. cz. E. 151/13 (7) z dnia 16 stycznia 1914 l. cz. E. 151/13 (7) i z 9 czerwca 1916 l. cz. E. 151/13 (26). Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych majętności dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym, biuro Nr. 79 I. piętro tutejszego sądu.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. V.

Sambor, 3 maja 1917. (2485 3—3)

E. 100/14 (17). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek c. k. Skarbu Państwa zastąpionego przez c. k. Urząd podatkowy w Turce strony egzekwującej odbędzie się dnia 4 lipca 1917 o godzinie pół do 10 przed południem w biurze Nr. 81 I. piętro na zasadzie zatwierdzonych tus. uchwałą z 12 sierpnia 1914 E 100/14 (9) warunków licytacya dóbr Dydiowa lwh. 1001 ks. gr. dla większych posiadłości c. k. sądu obwodowego w Samborze objętych Wartość szacunkowa dóbr ustalona na kwotę 14.364 kor. 36 hal. najniższa zaś oferta wynosi 9826 kor. 24 hal. Do powyższych dóbr należą jako przynależności drewniany dom ze stajenką oszacowane na 375 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej majętności dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym, biuro Nr. 79 tutejszego sądu.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Sambor, dnia 11 maja 1917. (2487 3—3)

E. 1733/16 (15). Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Ludwika Kohlheppa, odbędzie się dnia 25 lipca 1917, o godz. 9 rano w biurze Nr. 8, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya wyk. hip. l. 283 gm. Sichów obejmującego dom mieszkalny wraz z gruntem ornym. Wartość szacunkowa 1425 kor. Najniższa oferta 817 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.

Lwów, 11 czerwca 1917. (2498 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 3456/17 (2). Dmytro Okolita z Nesciuków ad Pomorzany, trzydzieści kilka lat liczący, żołnierz nieznanej broni, zbiegł wedle aktów wojskowych do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Bronisława Michalewskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 maja 1917. (2523)

Ns. 3960/17 (2). Przeciw Fedorowi Kliszczowi synowi Hrynia i Maryi, pospolitakowi c. i k. 20 pułku piechoty, urodzonemu r. 1896 w Litwinowie, powiat Podhajce, religii gr. kat., stanu wolnego, zamieszkałemu w Litwinowie, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 12 Dywizyi piechoty do K. 95/17 sprawa karna o popełnioną w nocy 17 stycznia 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Ozyasza Wassera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 maja 1917. (2527)

Ns. 3959/17 (2). Stefan Kołyska syn Iwana z Łuszczyk, urodz. 1879 r., gospodarz, podejrzany jest wedle aktów Sądu wojskowego dostatecznie o dezercyę do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Władysława Łabę.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 maja 1917. (2526)

Ns. 3961/17 (2). Przeciw Semkowi Daćkow, synowi Semka i Ewy, urodzonemu r 1899 w Hujczu, powiat Rawa ruska i tam zamieszkałemu, maturzyście, religii gr. kat. zawisła w sądzie polowym c. i k. Stacyjnej Komendy etapowej w Gródku Jagiellońskim do K. 355/17 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię zdrady głównej z § 58 c) u. k. i zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o które jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Naftalego Leistynę.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 maja 1917. (2528)

Ns. 3958/17 (2). Przeciw Markowi Łukaczowi vel Lukaczowi vel Łukaszowi, lat 38 liczącemu, religii gr. kat., byłemu pisarzowi gminnemu, w Podsosnowie zamieszkałemu, gospodarzowi, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 2 Armii do K. 2163/16 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Zygmunta Linda.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 maja 1917. (2525)

Ns. 3957/17 (2). Przeciw Oleksie Procajło, rezerwiście c. i k. 30 pułku piechoty, urodzonemu w Mokrotynie i tam zamieszkałemu, lat 32 liczącemu, religii gr. kat., synowi Pawła, gospodarzowi, zawisła w c. i k. Sądzie polowym Komendy miasta we Lwowie do K. 1440/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Józefa Morawieckiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 maja 1917. (2524)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 4 czerwca 1917 l. 7055/Ad., którem wydaje się zarządzenia wykonawcze do rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 26 kwietnia 1917 Dz. p. p. nr. 185 w przedmiocie uregulowania obrotu pewnymi gatunkami zwierzyny.

Na podstawie §§ 2, 3 i 4 powołanego rozporządzenia i za upoważnieniem c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności, zarządza się co następuje:

§ 1.

W sprzedaży konsumentowi niżej wyszczególnionych gatunków zwierzyny nie wolno przekraczać następujących cen maksymalnych:

I. Gruba zwierzyna:

a) w skórze za 1 klg.	. . . .	3 K 50 h
b) rozebrana:		
comber	za 1 kg.	6 „ 30 „
udziec	„ 1 „	5 „ — „
łopatki	„ 1 „	2 „ 10 „
przodek i podróbki	„ 1 „	1 „ 50 „

II. Sarnina:

1. Przy sztukach poniżej 10 klg. wagi:

a) w skórze za 1 kg.	. . . .	4 K — h
b) rozebrana:		
comber	za 1 kg.	8 K 30 h
udziec	„ 1 „	7 „ — „
łopatki	„ 1 „	3 „ 20 „
przodek i podróbki	„ 1 „	2 „ — „

2. Przy sztukach powyżej 10 klg. wagi:

a) w skórze za 1 kg.	. . . .	4 K 60 h
b) rozebrana:		
comber	za 1 kg.	8 K 50 h
udziec	„ 1 „	7 „ 50 „
łopatki	„ 1 „	3 „ 50 „
przodek i podróbki	„ 1 „	2 „ 20 „

III. Zające:

Przy wadze:

a) do 3 klg. za sztukę	4 K 60 h
b) ponad 3 klg. za sztukę . . .	5 „ 60 „

IV. Dzikie króliki:

Za sztukę	2 K 10 h

V. Bażanty:

Za sztukę	5 K 60 h

VI. Kuropatwy:

a) za sztukę do 30 września	2 K — h
b) „ „ młodą od 1 października	2 „ 40 „

Jezeli w miejscu spożycia istnieje w myśl obowiązujących przepisów obowiazek opłaty akcyzy od dziczyzny, podwyższają się powyższe ceny o odnośną opłatę akcyzową.

Inne dodatki są niedopuszczalne.

§ 2.

Dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem spełnia czynności Biura odbioru dziczyzny „Związek ekonomiczny Kółek rolniczych“, stow. zarej. z ogr. poręką w Krakowie, Rynek 22. Zakres działania tego biura odbioru rozciąga się na cały kraj.

§ 3.

Biuru odbioru nie jest dozwolonem żądać od zakładów i instytucyi, którym ma dostarczać dziczyznę, cen wyższych od następujących:

1. za 1 kg. grubej zwierzyny	2 K 70 h.
2. za 1 kg. sarniny:	
a) ze sztuk poniżej 10 kg. wagi	3 K 30 h
b) „ „ powyżej 10 „ „	3 „ 80 „
3. za zające za sztukę:	
a) do 3 kg. wagi	4 K — h
b) ponad 3 kg. wagi	5 „ — „
4. za dzikie króliki za sztukę	1 „ 80 „

przyczem transport ze stacyi pocztowej lub stacyi kolejowej miejsca odstawy odbywa się na rachunek i niebezpieczeństwo odbiorcy, który opłaca także ewentualną akcyzę etc.

§ 4.

Zakładom i instytucyom, którym Biuro odbioru dostarcza dziczyznę, o ile one wogóle wedle celu swego istnienia są uprawnione do dalszej odsprzedaży, nie wolno dostarczonej im przez Biuro odbioru dziczyzny odsprzedawać po cenach wyższych od następujących:

I. Gruba zwierzyna.

a) w skórze za 1 kg.		3 K 20 h
b) rozebrana:		
comber	za 1 kg.	6 K — h
udziec	„ 1 „	4 „ 70 „
łopatki	„ 1 „	2 „ — „
przodek i podróbki	„ 1 „	1 „ 40 h

II. Sarnina.

1. Przy sztukach poniżej 10 kg. wagi:

a) w skórze za 1 kg.	. . . .	3 K 90 h
b) rozebrana:		
comber	za 1 kg.	8 „ — h
udziec	„ 1 „	6 „ 70 „
łopatki	„ 1 „	3 „ 10 „
przodek i podróbki	„ 1 „	1 „ 90 „

2. Przy sztukach powyżej 10 kg. wagi:

a) w skórze za 1 kg.		4 K 50 h
b) rozebrana:		
comber	za 1 kg.	8 K 10 h
udziec	„ 1 „	7 „ — „
łopatki	„ 1 „	3 „ 30 „
przodek i podróbki	„ 1 „	2 „ 10 „

III. Zające.

Przy wadze:

a) do 3 kg. za sztukę	4 K 40 h
b) ponad 3 kg. za sztukę . . .	5 „ 40 „

IV. Dzikie króliki.

Za sztukę	2 K — h

§ 5.

Przekroczenia tego rozporządzenia oraz przepisów, wydanych na jego podstawie, będą karane, o ile czyn karygodny nie podlega surowszej karze, przez władze polityczne powiatowe karą pieniężną do 5000 kor., lub aresztem do sześciu tygodni.

Jeżeli zaś przekroczenie zostało popełnione przy wykonywaniu przedsiębiorstwa przemysłowego, może być ponadto, o ile zachodzą wymogi § 133 b. ustęp 1 lit. a. ustawy przemysłowej, orzeczoną utrata uprawnienia przemysłowego.

§ 6.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Tego samego dnia traci moc rozporządzenie wykonawcze z dnia 27 października 1916 Dz. u. kr. Nr. 118.

C. k. Namiestnik:

(2543) *Huyn* Gen.-Pułk. w. r.

Nc. VI. 658/13 (7). L. dz. 8360/13. C. k. Sąd powiatowy Sekcya II., oddział VI. we Lwowie podaje do wiadomości, że c. k. Dyrekcya kolei państwowych wniosła do tutejszego Sądu powiatowego dnia 12 października 1913 L. dz. 8360/13 wniosek na przeprowadzenie dochodzeń i postępowania edyktalnego według ustawy z dnia 19 maja 1874 N. d. p. p. celem bezciężarowego wydzielenia i przeniesienia gruntów w gminie kat. Zniesienie położonych, we wniosku wyszczególnionych, dodatkowo pod kolej nabytych z powodu rozszerzenia stacyi kolejowej Lwów-Podzamcze — do księgi kolejowej dla linii Lwów-Tarnopol z odnogą Krasne-Brody. — Tych wszystkich, którzy żądaniem kolei co do przeniesienia gruntów kolejowych do wykazu kolejowego uważają się za pokrzywdzonych — wzywa się, ażeby z roszczeniami swemi najdalej do dnia 30 lipca 1917 do tutejszego c. k. sądu powiatowego się zgłosili. Zgłoszenia mogą być wnoszone pisemnie lub ustnie. Prawa rzeczowe dopiero w tym dniu, w którym wywieszono edykt w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym t. j. w dniu 6 czerwca 1914, albo po tymże dniu na gruntach zapisać się mających do wykazu dla kolei żelaznej nabyte przeciwko osobom, które te grunta przed koleją posiadały, nie będą uwzględnione w zapisywaniu tychże gruntów do księgi dla kolei żelaznej. Takie prawa rzeczowe wywierają skutek tylko w tym wypadku i o tyle, o ile grunta owe nie zostaną zapisane do księgi kolei żelaznej. Osoby, od których podług § 20 powołanej na wstępie ustawy nie zasięgnięto oświadczenia, zawiadamia się przez doręczenia przepisanych rubrów z tym dodatkiem, że ich milczenie byłoby uważane za milczące przyzwolenie na bezciężarowe przeniesienie gruntów do wykazu kolejowego. Termin do zgłoszenia nie może być przedłużony, a przywrócenie do pierwotnego stanu w razie uchybienia terminu nie jest dozwolone.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.

Lwów, dnia 5 czerwca 1917. (2455)

Ns. II. 712/17. (2) C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu c. k. Komendy 46 dywizyi piechoty obrony krajowej z dnia 17 kwietnia 1917 L. 208 zezwolić w myśl § 2 Ces rozp. z 9 czerwca 1915 Dz. p. p. L. 156 celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadosyć uczynieniu za naruszenie prawa zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Wawrzyńca Augustyna, urodzonemu w r. 1888 w Borowy, powiat Pilzno, w Galicyi, żonatego, woźnicy w Bartelsdorfie, powiat Mährisch Schönberg, na Morawach, ostatnio pospolitaka 13 p. p. pospolitego ruszenia. Przeciw Wawrzyńcowi Augustynowi wdrożył c. k. Sąd Komendy 46 dywizyi piechoty obrony krajowej postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń okazuje się, że Wawrzyniec Augustyn pod pozorem udania się po drzewo opałowe do pobliskiego lasu wydalił się ze swej pozycyi bojowej na terenie nieprzyjacielskim w stronę nieprzyjaciela i pomimo natychmiastowych poszukiwań nie mógł być odszukanym. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Wawrzyniec Augustyn dopuścił się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozp.

C. k. Sąd krajowy karny, Senat II.

Kraków, dnia 12 czerwca 1917. (2531)

Ns. 3954/17 (2). Przeciw Andrzejowi Zielonce, żołnierzowi c. i k. 55 pułku piechoty, synowi Michała i Antoniny, urodzonemu w Suchrowie, zamieszkałemu w Wolczatychach, religii gr. kat., lat 28, zawisła w Sądzie polowym c. i k. 9 Oddziału kwatermistrzowskiego do K. 537/17 sprawa karna o popełnione po dniu 12 czerwca 1915 przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w. i zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o które jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Adolfa Weinberga.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 22 maja 1917. (2522)

Ns. 3940/17 (2). Przeciw Jurkowi Jaremke, pospolitakowi c. k. 28 pułku obrony krajowej, urodzonemu r. 1893 w Laszkach, pow. Jarosław i tam zamieszkałemu, synowi Onyszka, zawisła w c. k. Sądzie 21 Dywizyi obrony krajowej do K. 694/16 sprawa karna o popełnioną dnia 21 listopada 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Abrahama Landesa.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 25 maja 1917. (2520)

Ns. 3948/17 (2). Gegen den Landsturmisten Franz Humpolec, geb. 1898 in Stekna, Bezirk Strakonitz, röm. kath., Sohn des Franz und der Marie, in Witkow wohnhaft, ist beim Gerichte des k. k. 21 Landw. Inf. Trupp. Div. Kommandos ad K. 70/17 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Kazimierz Łuczkiewicz vom Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 25 Mai 1917. (2521)

Do L. 7698/917. Zawezwanie. Ponieważ właściciel zakwestyonowanych dnia 28 lutego 1917 w domu Abe Branda w Szczucinie materyałów tytoniowych, a mianowicie 498 paczek tytoniu średnio-tureckiego a 25 gr. i 1994 paczek „Drama“ a 25 gr. nie jest znany, przeto wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do tych materyałów względnie do kwoty 1480 kor. 14 hal. uzyskanej ze sprzedaży tychże, aby w przeciągu 30 dni, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Tarnów, 6 czerwca 1917. (2530 1—3)

Spadki.

A. 53/17. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Kość Beczkało zmarł dnia 27 lutego 1917 w Kropiwniku starym. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Wasyla Beczkałę, którego miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Maryę Beczkało w Kropiwniku starym. (2518 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. II.

Podbuż, dnia 27 lutego 1917.

A. 82/17. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Feciak zmarł dnia 6 lutego 1917 w Załokciu. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Jerzy Feciak c. k. oficyał pocztowy dawniej we Lwowie, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tutejszym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Anny Feciak żony Matija w Załokciu. (2517 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Podbuż, dnia 11 czerwca 1917.

A. 433/17 (3). Wezwanie nieznanych dziedziców Antoni Jasiński wyrobnik w Limanowej, zmarł dnia 23 marca 1917, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem pana dr. Jana Hamerschlaga adwokata w Limanowej kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa; gdyby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (2493 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, dnia 25 maja 1917.

Amortyzacye.

T. 9/17 (2). Na wniosek Marcelego Warcholaka rozpisuje się edykt co do zaginionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Rymanowie Nr. 2940 na kwotę 626 kor. 11 hal. opiewającej, na imię Marcelego Warcholaka wystawionej. Posiadacza wzywa się, ażeby ją w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w Sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka uznaną jako bezskuteczna i pozbawiona prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 22 maja 1917. (2470 2—3)

Nc. VIII. 2/17 (1). Na wniosek Elżbiety Piotrowskiej w Neudorfie wdraża się po myśli § 118 uk. amortyzacyę następujących wierzytelności hipotecznych, które ciężą na realności lwh. 6 Neudorf Rudolfa i Herminy z Freyów Łopusiewiczów własnej, jako na karcie głównej i na realności lwh. 48 Neudorf, Elżbiety Piotrowskiej własnej, jako na karcie ubocznej a to: w pozyci 1. pod datą 14 czerwca 1848 l. 2389 wpis prawa zastawu dla sumy 40 zlr. mon. kon. na rzecz Józefa Tony i w pozycyi 2. również pod datą 14 czerwca 1848 l. 2389 wpis prawa zastawu dla sumy 120 zlr. m. k. na rzecz Jana, Franciszka i Maryi Tony. Wzywa się przeto wszystkich, którzy sobie roszczą prawa do powyższych wierzytelności, by zgłosili te prawa w sądzie tutejszym najpóźniej dnia 15 maja 1918, gdyż w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu i na ponowny wniosek Elżbiety Piotrowskiej sąd tutejszy uskuteczni amortyzacyę powyższych wierzytelności i wykreśli powyższe prawa zastawu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, 30 kwietnia 1917. (2469 2—3)

T. 11/17 (5). Na wniosek Banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zniszczeć i wzywa się interesowanych do zgłoszenia swych ewentualnych zarzutów przeciw wnioskowi w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia tego zarządzenia. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego czasokresu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Weksel z daty Sambor, dnia 16 lipca 1914 płatny w Samborze dnia 31 lipca 1914 na zlecenie własne, na kwotę 200 kor. opiewający, podpisany przez Siche Teicher i Chaję Reisner w Samborze, jako akceptantów i opatrzony indosami Berty Teicher w Samborze Ch. W. Baua w Rzeszowie, A. Löwy et Co. w Politz a M. k. k. priv. Böhmische Union Bank, Filiale Hohenelbe i Banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 14 maja 1917. (2486

T. IV. 10/17 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zeznaniem zaprzysiężonych świadków Zofii Bełda, Bronisława Augustowskiego, Jędrzeja Wójcikiewicza, Adama Polańskiego, Stanisława Bełdy, Edmunda Ołpińskiego, Pauliny Polańskiej udowodniono, że Franciszek Lijana syn Tomasza i Salomei urodzony w Bieczu dnia 1 październaika 1842 wydalił się od przeszło 30 lat w niewiadomym kierunku a od blisko lat dziesięciu nie dał o sobie żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. zarządza się na wniosek Karola Kwiecińskiego, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Włodzimierzowi Gabryszewskiemu adwokatowi w Jaśle którego ustanawia się kuratorem. Franciszka Lijanę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, S. IV.
Jasło, 19 maja 1917. (2483 1—3)

T. 65/17 (3). Na wniosek Józefa Jarzymowskiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa galic. Kasy oszczędności Nr. 108489, na nazwisko „Julia, Janina i Łucya Jarzymowskie“, na 2000 kor. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 30 kwietnia 1917. (2423)

T. 114/17 (2). Na wniosek Rozalii Gdula, jako matki Agnieszki Wierzbińskiej, wdowy po Tomaszu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierow wartościowych: Książeczka wkładkowa Powiatowej Kasy oszczędności w Gródku Jag. Nr. 2779 wedle stanu z 31 grudnia 1916 na kwotę 2502 kor. 14 hal. i nazwisko Rozalii Gdula opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 14 maja 1917. (2420)

Nc. V. 156/17 (4). Na wniosek Antoniego Sumpera nauczyciela szkoły ces. Franciszka Józefa I. w Sanoku wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego Przemyskiej Kasy oszczędności Nr. 9641 opiewającego na złoty pierścionek, srebrny damski zegarek z łańcuszkiem, srebrnę bransoletę, papierośnicę, widelec, nóż, łyżkę i sześć łyżeczek za kwotę pożyczkową 35 kor. Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 31 maja 1917. (2476)

T. 8/15 (3). Na wniosek Pepi Lieber prywatnej w Stryju podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności król. wolnego miasta Stryja Nr. 17883 na 1000 opiewająca.

C. k. Sąd obowodowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 31 grudnia 1915. (2471)

Nc. V. 140/17 (4). Na wniosek Józefa Feuersteina akcesisty przy artyleryi w Przemyślu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy asekuracyjnej Pierwszego węgierskiego powszechnego Towarzystwa ubezpieczeń filia we Lwowie Nr. 391314 (Anhang Nr. 32295) wystawionej na nazwisko Hindy Dimand w Złoczowie a przeniesionej na rzecz Celiny Feuerstein córki Józefa. Posiadacza powyższej policy asekuracyjnej, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie tego powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 26 maja 1917. (2475)

T. IV. 8/17 (3). Na wniosek Joanny Kapelanowicz podejmuje się postępowanie celem umorzenia rzekomo wnioskodawcy zaginionej książeczki wkładkowej Nr. 557 Towarzystwa kredytowego Nadzieja, Towarzystwa z ograniczoną poręką wystawionej na imię Joanny Kapelanowicz na kwotę 221 kor. 24 hal. opiewającej. Wzywa się posiadacza książeczki, aby w ciągu roku od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu tę książeczkę za umorzoną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 24 kwietnia 1917. (2450)

T. IV. 12/17 (2). Na wniosek Józefa i Anny Górskich podejmuje się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Nowego Sącza Nr. 41683 na kwotę 4161 kor. 39 hal. opiewającą na ich imię wystawioną z zastrzeżeniem, że wypłata kapitału może nastąpić do rąk Józefa lub Anny Górskich, zaś w razie ich śmierci do rąk dzieci Józefa Maryi lub Kunegundy Górskich za poświadczeniem tożsamości osoby ze strony Zwierzchności gminnej Żeleźnikowa wielka, wzywa się posiadacza tej książeczki aby w ciągu 6 miesięcy zgłosił się ze swoimi prawami w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 4 maja 1917. (2451)

T. 266/16 (2). На внесене Григория Косара, пароха в Ратищах, заряджує ся поступоване в цїли амортизациї нижше наведених вартістних паперів котрі мали внескодавцеви пропасти; взиває ся посїдачів тих паперів, щоби їх в протягу шістїох (6) місяців від оголошеня сего заряджения предложив тому судови; також инші інтересовані мають вносити свої закиди против внесеню. В разі противнім суд узнає ті папері по уплиќі того часу за уморені Означене вартістних паперів: К. депозитовий з дня 15 лютого 1910 вставлений на Григория Косара через ц. к. управ. Товариство імени Гізелї у Львові на зложені дві полиси тогож Товариства ч. 186.137 і 209.667.

Ц. к. Суд краєвий цивільний, Відділ VII.
Львів, дня 11 липня 1916. (2479)

Kuratele.

P. 32/17. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c k. sądu powiatowego w Podbużu z 10 kwietnia 1917 L cz. L 10/16 pozbawiono całkowicie własnowolności Eisika Reingewürza zamieszkałego poprzednio w Kropiwniku nowym, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Osiasa Reingewürza z Kropiwnika nowego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Podbuż, 6 czerwca 1917. (2519 2—3)

P. II. 57//17. Za umysłowo chorego uznano Jana Łysaka z Siemianówki. Doradcą ustanowiono Mikołaja Łysaka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Szczerzec, 26 kwietnia 1917. (2477)

P. V. 176/10 (46). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 7 marca 1917 L. cz. L. V. 15/17 (3) pozbawiono całkowicie własnowolności Sarę Lampel vel Kam zamieszkałą poprzednio w Przemyślu a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Mechla Wilczera kupca w Przemyślu

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, 22 marca 1917. (2474)

P. 56/17 (8). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Suchej Oddział I. z dnia 19 kwietnia 1917 L. cz. L. 1/17 (7) pozbawiono częściowo własnowolności Katarzynę Pępek żonę Józefa, gospodynią, zamieszkałą w Lachowicach pod Nr. 72 a to z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Józefa Pępka w Lachowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sucha, dnia 8 maja 1917. (2497)

P. II. 15/17. Za umysłowo chorego uznano Hermana Ruttera recte Goldwurma ze Szczerca. Kuratorem jego ustanowiono Berla Herscha Ruttera.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Szczerzec, 26 stycznia 1917. (2496)

P. 18/17 (7). Maryę Inglot z Żurawicy pozbawiono całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Doradcą ustanowiono Jakóba Inglota z Żurawicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Przemyśl, 23 maja 1917. (2489)

Firmy.

Firm. 76/16 Rg. A. 25. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Stryj. Brzmienie firmy: I. Ephr. Barsam. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel końcami rogów i skład futer w Stryju. Właściciel: Schaje Efroim Barsam kupiec w Stryju. Dzień wpisu: 14 maja 1917.

C. k. Sąd obwodowy j. handlowy, Oddz. IV.
Stryj, dnia 11 maja 1917. (2349)

Firm. 259/17 Stow. III. 76. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Czernichów. Brzmienie firmy: „Spółka rybacka w Czernichowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“. 1. Członek zarządu wystąpił: Leopold Żych. 2. Członkiem dyrekcyi wybrany: Regiusz Mierzwiński. Data wpisu: 8 maja 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 7 maja 1917. (2305)

Firm. 269/17 Sp. II 646. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Kasa oszczędności miasta Krakowa, Sparkasse der Stadt Krakau. Wystąpił: Przewodniczący dyrekcyi p. Jan Hałatkiewicz. Przewodniczącym dyrekcyi wybrano: p. prof. dr. Ernest Bandrowski. Dzień wpisu: 12 maja 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddz. II.
Kraków, dnia 12 maja 1917. (2310)

Firm. 192/17 Rj. A. I. 233. Wpis firmy pojedynczego kupca. Wpisano do rejestru dla firm oddz. A.: Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Józef Bindiger. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka rumu, rozolisów, likierów na drodze zimnej, oraz hurtowna i drobna przedaż spirytusu i spirytusu denaturowanego. Posiadacz firmy: Józef Bindiger, kupiec i właściciel realności w Przemyślu. Dzień wpisu: 28 maja 1917.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, O. IV.
Przemyśl, dnia 26 maja 1917. (2536)

Firm. 264/17 Oddz. C. I. 23. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto, co następuje: Siedziba firmy: Regulice. Brzmienie firmy: „Spółka dla wyłomu porfirów w Regulicach, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prokurę udzielono: 1. p. Karolowi Dołżyckiemu, dyrektorowi Filii Banku hipot. w Krakowie, zamieszkałemu w Krakowie. 2. Spółkę tę oprócz zawiadowcy Spółki p. Stanisława Morawieckiego, zastępować będą p. Artur Bahr jako zastępca zawiadowcy i p. Karol Dołżycki jako prokurzysta i to ci obaj łącznie. Dzień wpisu: 30 maja 1917.

C. k. Sąd krajowy cyw. j. handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 28 maja 1917. (2508)

Firm. 3/16 Rg. A. 180. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 3 lutego 1916 r. Siedziba firmy: Oświęcim. Brzmienie firmy: „Emil Haberfeld“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przemysł gospodnioszynkarski, oraz restauracya i kawiarnia „Monopol“. Posiadacz: Emil Haberfeld, przemysłowiec w Oświęcimiu.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II.
Wadowice, dnia 3 lutego 1916. (2541)

Firm. 150/16 Stow. III. 107. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 6 lipca 1916 przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Kaniowie Wielkim“, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną odpowiedzialnością, następujące zmiany: Ustąpili ze zarządu stowarzyszenia spółki trzej członkowie: Tomasz Hamerlak, Antoni Kędzior i Ignacy Janeczko. Wybrani w ich miejsce na Walnem Zgromadzeniu w dniu 14 maja 1916 r. nowi członkowie zarządu: Franciszek Wojtylak, Franciszek Glos i Tomasz Kędzior, chałupnicy w Kaniowie Wielkim zamieszkali.

C. k. Sąd obwowy jako handlowy, Oddz. II
Wadowice, dnia 6 lipca 1917. (2538)

Firm. 98/17. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 10 kwietnia 1917 przy stowarzyszeniu Spółka oszczędności i pożyczek w Jarocinie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpili członkowie zarządu Jan Piekut przewodniczący, Kazimierz Bielak, Leon Wołoszyn i Jędrzej Ostrowski, wybrani członkami zarządu Władysław Stuchły przewodniczący, Marcin Karkut, Ignacy Pokój i Jan Kołodziej wszyscy w Jarocinie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 7 kwietnia 1917. (2467)

Firm. 181/17 Stow. IV. 282. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Spółka oszczędności i pożyczek w Wielkich Oczach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieogr poręką, że na walnem zgromadzeniu członków w dniu 4 marca 1917 odbytem wybrano ks. Ludwika Dziurzyńskiego, proboszcza w Wielkich Oczach, przełożonym zarządu w miejsce ś. p. Ambrożego Komasy.

C k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.
Przemyśl, 19 maja 1917. (2535)

Firm. 226 Oddz. C. II. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto, co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 5. Brzmienie firmy: Drukarnia ludowa w Krakowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wystąpili zawiadowcy: dr. Salomon Zelt i Michał Giza. Wybrani zawiadowcami: Ignacy Daszyński, poseł do Rady państwa i redaktor w Krakowie, i Feliks Statter, właściciel biura informacyjnego w Krakowie. Dzień wpisu: 18 kwietnia 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 18 kwietnia 1917. (2506)

Фірм. 3/17 Стов. С. 449. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских. Осідок стоваришеня: Стрий. Фірма звучить: „Народний Базар“ спілка торговельно-промислова, стоваришеие зареєстроване з обмеженою порукою в Стрию. 1. Члени дирекциї виступили: Ярослав Кисїлевский справник і Йосиф Левицкий. 2. Члени дирекциї вибрані: 1) в місце Ярослава Кисїлевского: о. Йосиф Савицкий катихит в Стрию яко справник і 2) в місце Йосифа Левицкого Катря Гумникевич учителька в Дулїбах. Дата вunited: 15 мая 1917.

Ц. к. Суд окружний яко торг. Відділ IV.
Стрий, дня 11 мая 1917. (2472)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazyalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 26/81 III 1917. (2529)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynku mieszkalnego na stacyi kolejowej Czarna.

Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 50.000 kor.

Roboty mają być ukończone 15 listopada 1917.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe kosztorysy, warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać zaraz w wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych Oddział III. dla utrzymania kolei i budowy.

Odnośne oferty, które można sporządzić tylko na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem: „Oferta na budynek mieszkalny w Czarnej“ najpóźniej do dnia 2 lipca 1917 godziny 12-tej w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Kraków, dnia 13 czerwca 1917.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.